GŁOS NARODU

NR. 456. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK D. 18. WRZESNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.003
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Sen i apetyt rzymski.

Zjednoczone królestwo włoskie, które niedawno jeszcze, niemal za naszej pamięci, samo spożywało gorzki chleb niewoli i musiało w krwawym trudzie wygarniać u siebie najeźdźców, przystosowało się nader szybko do typu „mocarstwowego“ i jego sławetnej moralności, uświęcającej rozbój międzynarodowy pod warunkiem, że towarzyszy mu odpowiednia siła. Wyzwolona ojczyzna włoska, pobudowawszy stosowną liczbę koszar i zaopatrzywszy swe arsenały, doszła również do przekonania, że „musi się stać większą“ i wyciągnęła macki po cudze dobro. Pierwsza wolna generacya zjednoczonego półwyspu napadła na Abisynię. Drugi rozmach ogarnął Libię. Trzeci, przy sposobności urzeczywistniania programu irredenty, siga już nie na afrykańskie piaski, nie po rzadko zaludnioną dziedzinę czarnego i bronzowego człowieka, lecz w mniej lub więcej dobrze zagospodarowane grzędy białych sąsiadów, po Walonę, Tryest, Istryę, Dalmacyę. Włochy nie chcą być gorsze od innych „mocarstw“. Dążą do rozszerzenia „stanu posiadania“, chcą „ekspansyi“, pragną eksportować nietylko towary, ale i ludzi swych w charakterze żywiołu panującego nad kimś innym. Obok paru wcześniejszych imperyalizmów powstał najmłodszy, imperyalizm włoski. Odżyła w nim stara idea panowania, a przynajmniej przewagi nad morzem śródziemnem. Italia nowoczesna poczuła w sobie szmer krwi rzymskiej i w snach najbardziej namiętnych swoich synów uznała się uprawnioną dziedziczką cezarów. Nowy Cola di Rienzi, wcielony w deputowanego, agitatora i dziennikarza, z pagórka kapitolińskiego spogląda na świat, jakże gruntownie tymczasem zmieniony, i — układa plan wskrzeszenia zamarłej potęgi senatu i ludu rzymskiego.

Jest we Włoszech mała grupa polityków, która nietylko ów sen przeżywa, ale we śnie mówi, a nawet woła w głos. Zorganizowana w stronnictwo nacyonalistyczne, tworzy ona ośrodek ruchu, wciąż narastającego. Partya jest stosunkowo nieliczna, rozporządza zaledwie paru mandatami, lecz wpływ jej na umysły w kraju jest od tej liczby mandatów dużo pokaźniejszy, czego charakterystycznym przejawem fakt, iż ze znikomo szczupłego jeszcze grona posłów nacyonalistycznych wychodzą — członkowie gabinetu. Po raz pierwszy, przygotowawszy grunt staranną agitacyą, partya wystąpiła na widownię w r. 1910 na kongresie nacyonalistycznym w Rzymie. Wojna wzmocniła znacznie jej stanowisko, a zarazem wydobyła na jaw pełny — na dziś — program imperyalistycznych żądań włoskich. W artykułach organu partyjnego „Idea Nazionale“, w artykułach „Stampy“, „Tribuny“, „Mattina“, „Corriere della Sera“, sympatyzujących z dążeniem do jaknajwiększych zdobyczy, zarysowały się, zwłaszcza po zwycięskiem opanowaniu Gorycyi i po wypowiedzeniu wojny przez Rumunię, rozmiary wło[skiego] apetytu. Z umiarkowaniem nie mają one nic wspólnego. Prócz terytoryalnego „zabezpieczenia interesów“ na półwyspie bałkańskim, oraz przyłączenia Trentina, Istryi i Dalmacyi, powinien Włochom przypaść cały szereg nabytków afrykańskich i azyatyckich. Posuwając się śladami stopy rzymskiej i powołując się co krok na „słuszne“, a nawet „elementarne“ „prawa“, nowo-rzymski imperyalizm domaga się — na dziś — oddania Małej Azyi od Smyrny do Alexandretty wraz z koleją bagdadzką („którą zresztą wybudowali włoscy inżynierowie i robotnicy“), obszaru Dżemen w Arabii jako uzupełnienie i zabezpieczenie posiadanej już Erytrei, przyznania ochronnego terytoryum dla Libii, odstąpienia wreszcie przez Anglię i Francyę części posiadłości afrykańskich na wschodzie oraz paru portów, z uwagi na znaczny spadek, jaki te państwa otrzymały w postaci byłych kolonii niemieckich.

Lecz najpopularniejsza część tego programu, najłatwiej trafiająca do umysłów, to — po za włoską częścią Tyrolu — Tryest, Dalmacya, Istrya, przedwieczny obszar władania lwa św. Marka.

Kraje te, wiadomo, nie są włoskiemi. Są to kraje słowiańskie. Dalmacya np. jest tak rdzennie i szczelnie serbo-chorwacką, że na 18-tysięczną garstkę włoskich osadników nadbrzeżnych przypada 610.000 Chorwatów i Serbów. Dla świadomości włoskiego nacyonalizmu jednak decydującemi są fakty przeszłe: tu panowała niegdyś Wenecya, tu urodził się wielki Ugo Foscolo, ztąd, nawet, pochodziło czteru rzymskich cezarów, których pałace leżą jeszcze w gruzach. Psychoza historycyzmu, w polityce, negująca życie, grasująca po różnych zeszłą zakątkach Europy, psychoza, która powołując się na zetlałe strzępy przeszłości nie dopuszcza do rozwikłania wielu węzłów nienawiści międzynarodowej, występuje tu w klasycznej postaci. „Prawo“ do obszaru Dżemen opinia włoska da sobie zapewne wyperswadować. „Prawo“ do Tryestu, czy Dubrownika, tkwi w niej jak gwóźdź wbity w ścianę, nierównie silniej, niż poczucie samej tylko spodziewanej korzyści politycznej. To „prawo“, proklamowane namiętnie przez dziesiątki włoskich dzienników i przez osobną organizacyę („Lega Pro Dalmazia Italiana“), wypisała dziś armia włoska na swych sztandarach, a grunt dla niego przez stałe upośledzanie żywiołu słowiańskiego przygotowywały długo poprzednie rządy austryackie, zmieniające teraz pospiesznie nazwy miast, gór, rzek i strumyków na brzmienie właściwe.

Rzecz charakterystyczna, że w obozie koalicyi, w publicystyce politycznej francuskiej, odzywają się — w imię zasady narodowości — głosy przeciw uzurpacyi włoskiej do krajów słowiańskich nad Adryatykiem. Bardziej znamienne jeszcze, że wbrew popularnej fali nowo-rzymskiego cezaryzmu odważają się płynąć śmielsze jednostki w samych Włoszech. Uroszczeniom szowinizmu przeciwstawił się tam już szereg poważnych publikacyj, reprezentujących, rzecz prosta, znikomą mniejszość opinii. Jedna z tych śmiałych książek („Dalmazia“ przez M. Pezzoliniego), ogłoszona już podczas wojny, mieści np. takie wynurzenie: „Zabór Dalmacyi nie byłby czynem narodowej wojny, byłby czynem żarłoczności, a tej musimy się sprzeciwić. Gdyby kiedykolwiek przyszło we Włoszech do ucisku żywiołu obcego, my pierwsi, Włosi, właśnie dlatego, że jesteśmy Włochami i gurujemy kulturą, stanęlibyśmy w obronie tych uciskanych“.

Wśród popłacającego w Rzymie, jak wszędzie, szału szowinistycznego, podnieconego wojną, głos taki nie ma praktycznego znaczenia. Posiada on jednak wartość pokrzepiającego dowodu, że nie cały gatunek ludzki uległ obłędowi regulowania stosunków kłamami i pazurami. Pozwala on oddawać się choćby złudzeniu, że nie będzie może wieczną karta Europy, na której co krok można dziś napisać: kradzione.

A. Ch.

Premie na zasiewy i nowe podatki

Wiedeń 16 września.

Równorzędnie z pracą znojną a krwawą, którą na frontach bojowych spełniają armie sprzymierzone, postępywać musiała w tempie przyśpieszonym praca organizacyjna wewnątrz monarchii. Tylko organizacyi gospodarczej, zmierzającej w kierunku wzmożenia produkcyi rodzimej i dostarczenia środków pieniężnych na pokrycie wydatków wojennych, zawdzięcza wał obronny swą dotychczasową spoistość i wytrzymałość. Walka nie ustaje, nie śmie więc ustać i praca na polu gospodarczem.

Reprezentacya kraju naszego, który wskutek wypadków wojennych poniósł tak ogromne straty gospodarcze, w miarę oczyszczania Galicyi z inwazyi nieprzyjacielskiej działała nieustannie w kierunku poinformowania rządu centralnego, jakich zarządzeń chwycić się należy, by kraj nasz w jak najkrótszym czasie mógł odzyskać swą pierwotną siłę ekonomiczną i oddać ją na usługi monarchii. Zrodziła się z tego wielka akcya odbudowy gospodarczej Galicyi, która, po pokonaniu początkowych trudności weszła ostatecznie na tory realne, choć jeszcze pod wielu względami niedomaga. Koło polskie z niesłabnącą energią czuwa nad tą akcyą i nie przestaje dopominać się u rządu o „krajowe“ postulaty, które w rzeczywistości odźwierciedlają ogólny interes monarchii.

W przyszłym tygodniu zbiera się prezydyum Koła, obradować też będą obie komisye gospodarcze. Na czoło dyskusyi wysuną się znowu postulaty krajowe wchodzące w ramy akcyi odbudowy kraju, a wśród nich dwie bardzo aktualne sprawy: sprawa przyznania premii na zasiewy jesienne i sprawa dodatków wojennych do podatków.

Jak wiadomo komisya rolnicza Rady przybocznej Centrali odbudowy kraju oświadczyła się za tem, by domagać się od rządu przyznania premii na tegoroczne jesienne zasiewy. Premie takie płacono już w jesieni roku 1915 i na wiosnę roku bieżącego, a wszystko przemawia za tem, że państwo w dobrze zrozumiałym własnym interesie nie powinno pozbawiać się środka przyczyniającego się nader skutecznie do wzmożenia produkcyi rolniczej, tak nieodzownej dla wyżywienia armii i ludności cywilnej. Od dwóch lat praca na roli galicyjskiej przestała być tem wolnem od trosk zajęciem, a rolnik polski na głos się roześmieje, gdy mu kto wspomni wiersz poety rzymskiego o szczęściu rolnika „beatus ille, qui procul negotis...“ Dzisiaj gospodarka rolna w Galicyi, to najczystsza w świecie loterya. Zorzesz, posiejesz, a obcy plon zbierać będzie. Słusznem więc jest, by państwo dało rolnikowi, który dla ogółu konsumentów pracuje, tę minimalną gwarancyę, że przynajmniej część inwestowanego kapitału mu się zwróci. O wygraną na loteryi bardzo trudno, więc niejeden z rolników na myśl, że wiatr zbierać będzie, odłogiem zostawi swe pole. Przynęta w formie premii za zasiewy skłoni natomiast wielu do imania się tej niegdyś tak spokojnej a dzisiaj tak ryzykownej pracy.

Posłowie nasi, wiedzą ile pola leży odłogiem, wiedzą ile dobrego zdziałały już poprzednio przyznanie premii. Skoro już mnożą się pola leżące odłogiem, wyrasta niebezpieczeństwo poważnego ubytku przy nowych żniwach. Obowiązkiem więc państwa jest zaraz zapobiedz tej nowej zmorze i bez względu na zasadę stosować analogię szkód wojennych pośrednich w jak najszerszej mierze przez płacenie premii na zasiewy.

Należałoby również co do udzielać się mających pożyczek z wojennego zakładu kredytowego nie zakreślać granic terytoryalnych n. p. po San, lecz traktować wszystkie powiaty równomiernie. Słychać że te ograniczenia dla okolic na wschód od Sanu położone zostały w zasadzie już usunięte.

Przechodząc do sprawy nowych podatków, zaznaczyć nasamprzód należy, że rozporządzenie cesarskie wprowadzające nowe podatki jako obowiązujące całą Austryę nie mogło za względów na technikę i politykę skarbową zawierać wyjątków dla poszczególnych krajów koronnych w formie rozmaitych ulg i ułatwień. W drodze dodatkowych rozporządzeń możliwem atoli będzie uwzględnić wyjątkowe warunki gospodarcze Galicyi, która nawet nie była w możności podołać dotychczasowym ciężarom podatkowym w tej mierze, co inne kraje koronne. Koło polskie domagać się będzie niezawodnie, by rząd nie zwlekał z wydaniem rozporządzeń dodatkowych. W sprawie tej zapowiedziany jest przyjazd do Wiednia deputacyi z kraju pod przewodnictwem dyrektora prof. Jerzego Michalskiego, celem interwencyi u władz centralnych.

— ag. —

„Król Polski“.

Najpoczytniejszy dziennik w królestwie saskiem „Leipziger Neueste Nachrichten“ (organ narodowo-niemiecki) zamieścił pod efektownym tytułem „König von Polen“ obszerny artykuł, z którego warto przytoczyć parę wyjątków. Chodzi w nim o przekonanie niemieckich kół decydujących, że nie powinny sobie zaprzątać głowy kombinacyami na temat politycznego usamodzielnienia Polaków i przywrócenia „polskiej korony“ w Warszawie. Wprawdzie niewiadomo nic zgoła o tem, aby jakakolwiek, a tem bardziej poważna i wpływowa grupa w Niemczech przemyśliwała nad tego rodzaju planami, niemniej „Leipziger Neueste Nachrichten“ uczuły się jeśli nie zaniepokojone, to przynajmniej zgorszone już przez to, iż katolicka gazeta kolońska wysunęła podobno kandydaturę księcia Leopolda bawarskiego na nieistniejący jeszcze tron polski. To „rozdawanie polskiej purpury królewskiej“ zalicza organ lipski „do rzędu tanich przyjemności“ i jakkolwiek, popadając ze samym sobą w oczywistą sprzeczność, wdaje się w dowodzenie, iż Wittelsbachom bawarskim brak wszelkich polskich tradycyi, które posiada natomiast dom Wettinów i Hohenzollernów, to w rezultacie „Leipziger Nachrichten“ trzeźwią „entuzyazm niemiecki dla awantur zagranicznych“ i dochodzą do wskazań następujących:

> Rozczarowanie naszych niepoprawnych ideologów, (którzy liczyli na odruchowy wybuch powstania w Królestwie), oraz doświadczenia jednego roku administracyi niemieckiej i austryackiej w Królestwie Polskiem powinny nas nauczyć traktowania sprawy polskiej w sposób najwstrzemięźliwszy i najspokojniejszy, oraz wyłącznie ze stanowiska celowości. Nie gonić nam w Warszawie za błyszczącym majakiem królewskim — korona polska będzie zawsze koroną cierniową — lecz w nowem uporządkowaniu stanu rzeczy w Polsce decydować może tylko pogląd, że tu stworzyć trzeba wał graniczny, który po wszystkie czasy uniemożliwi powtórzenie się podobnego napadu rosyjskiego na nas i na naszych sprzymierzeńców“.

Ponieważ także i koalicya interesuje się żywo zagadnieniem polskiem, wdaje się gazeta lipska w polemiczny dyskurs z Rosyą, która „jednym dokumentem powetować pragnie to, co w ciągu lat stu zaniedbała“, a zwłaszcza z Francyą, która podczas wieloletniego sojuszu swego z Rosyą nic nie uczyniła dla Polski, a teraz politycy jej „jęczą, że Polacy od barbarzyńców niemieckich mają otrzymać podarek wolności politycznej“.

> „W przeciwieństwie do tego widzą Polacy, że jedynie ci, którzy przyszli do nich bez przyrzeczeń i szumnych manifestów, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy przynoszą im prawdziwe wartości kulturalne: porządek, bezpieczeństwo, wolność i odrodzenie gospodarcze, a więc to, czego brak w ciągu jednego stulecia najdotkliwiej odczuwali. Co nam Polska ma dać w zamian jako wał graniczny przeciwko wschodowi, oraz w jakiej formie zadanie to ma spełnić, należy do zagadnień celowości wojskowej i politycznej“.

Że słuszne są uwagi lipskiego organu o zaniedbaniu sprawy polskiej przez Francyę i o obłudzie Rosyi, któż o tem wątpi?

Nie możemy się tylko zgodzić na insynuacyę „Leipziger Nachrichten“, gdy piszą o nas:

> „Przeszło stuletnie rządy rosyjskie wycisnęły na bogatym i gęsto zaludnionym kraju piętno barbarzyństwa i służalstwa, które dźwigał, dopóki siepaki moskiewszczyzny nie musieli wycofać się pod naporem wojsk naszych zwycięskich“.

Gruntowna tylko nieznajomość historyi może mówić o „służalstwie“ społeczeństwa polskiego wobec Rosyi, tego społeczeństwa, które dwukrotnie, w dobie Królestwa Kongresowego i w r. 1863, chwyciło za miecz, odrzucając warunki pokojowe rosyjskie mimo, iż były dużo korzystniejsze od tych, jakieby — sądząc po streszczonych tu wywodach o „Królu Polskim“ — gotowe były ofiarować, czy podyktować... „Leipziger Neueste Nachrichten“.

Śladami rozwoju gospodarczego.

(rw.) W dalszym ciągu porusza Fiedler kwestyę hutnictwa w Polsce i rzuca ciekawy historyczny pogląd na jego rozwój. Zaznacza, że wedle najdawniejszych dokumentów huty żelaznej istniały w Polsce już około 1025 r. a wielkie hamernie i huty za czasów Kazimierza Wielkiego w okolicach Częstochowy rozwijały się bardzo pomyślnie. Dalej wedle starych dokumentów w Piotrkowskiem, Kieleckiem i Radomskiem było porozrzucanych dużo bardzo hamerni, z których dzisiaj nie tylko śladu nie ma, ale nawet tradycya ich zaginęła. Dokładniejsze wiadomości sięgają XVI i XVII wieku a pierwsza statystyka dokładna hut i hamerni datuje z roku 1782. Czasy od r. 1815 do 1830 były nader niekorzystnemi dla przemysłu żelazowego, który upada znacznie, by się podnieść znowu po roku 1864. kiedy Królestwo Polskie zamienione zostało na prowincyę ces. rosyjskiego a granicę celną pomiędzy niem a Rosyą zniesiono. Odnośnie do rozwoju hut i hamerni Fiedler podaje cały szereg nader ciekawych statystycznych danych. Huty i hamernie zajmowały w 1911 r. ogółem 15.884 robotników.

Przemysł żelazny i maszynowy.

Przechodząc do przerobu metali, którego głównemi siedzibami są gubernie warszawska i piotrkowska, podaje Fiedler ilość zatrudnionych w niem robotników ogółem na 48.715. Najważniejszą gałęzią przerobu metali jest wyrób maszyn, który rozwijał się w Królestwie Polskiem wolno ale stale. W ostatnim czasie przyczynił się do rozwoju tego bezsprzecznie eksport do Rosyi tak, że w 1902 r. istniało w Królestwie Polskiem 12.718 rozmaitych fabryk maszyn. Produkcya samych maszyn i narzędzi rolniczych przedstawia w 1908 roku wartość 2,661.172 rubli.

O stanie tej gałęzi przemysłu wyraża się jednak Fiedler dość ujemnie, mówiąc: „Z małymi wyjątkami wewnętrzna organizacya polskich fabryk maszyn nie stanęła na nowoczesnej wysokości. Koszta administracyjne są wszędzie za wysokie, a nie pomyślano o zaprowadzeniu współczesnych ulepszeń, oszczędzających siły i materyału. Przy wysokich cenach, które rząd rosyjski płacił, obywało się bez niewygodnych nowości; główny nacisk kładziono na utrzymywanie dobrych stosunków z kancelaryami i ministerstwami“.

Przemysł drzewny a dewastacya lasów.

Mówiąc o przemyśle drzewnym, podaje Fiedler statystykę lasów w Królestwie Polskiem, z której widzimy, jak bardzo się w przeciągu ubiegłego wieku zmniejszyły. W latach 1816—1820 lasy w Królestwie Polskiem zajmowały jeszcze około 3700 tysięcy hektarów czyli na 18 proc. całego obszaru; dzisiaj zmniejszyła się ta ilość na 2288 tysięcy Królestwa Polskiego. Najwięcej lasów, bo 35 proc. obszaru ma gub. suwalska, najmniej, 9 proc. gub. kaliska i płocka. Wycięcie lasów przypada głównie na ostatnie dziesiątki lat, ale mimo to w Królestwie Polskiem jest jeszcze dostatecznie drzewa, by przemysł w tej gałęzi mógł się znacznie więcej jeszcze rozwinąć.

Ogólna liczba tartaków w Królestwie Polskiem wynosi 232. Fabryk wyrobów drzewnych jest 394, zajmujących włącznie tartaków 18.352 robotników. Głównie wyrabiają meble i to w 55 proc. wszystkich przedsiębiorstw.

Inne gałęzie przemysłu.

Kamieniarstwo i ceramika mają główne siedlisko w gub. warszawskiej i piotrkowskiej, a dalej w radomskiej, kieleckiej i lubelskiej. Przeciętny roczny zarobek robotników wynosi 277 rubli. Wedle statystyki Grabskiego, najliczniejsze są fabryki cementu, wynoszące 60 proc. ogólnej liczby, dalej fabryk wyrobów gipsowych i papy 24 proc., huty szkła i fabryki luster 16 proc. Ogólną wartość produkcyi tej gałęzi przemysłu ocenia Grabski na 30,433.000 rubli, robotników zatrudnia 23.055.

Przerób produktów zwierzęcych zajmuje również poważnie miejsce wśród gałęzi przemysłowych Królestwa Polskiego. Wartość produkcyi wynosi wedle Grabskiego 29,378.000 rubli. Przeważnie, bo w ⁴/₅ są to garbarnie skóry; ogół robotników zajętych w tej gałęzi wynosi 7012, a przeciętny zarobek 363 rubli.

Bardzo rozwiniętym w Królestwie Polskiem jest przemysł wyrobu papieru i poligraficzny. Wyjąwszy jedynie luksusowy papier, wyrabiają w tamtejszych papierniach wszystkie inne gatunki. Oceniają, że 50—60

procent produkcyi wychodzi do Rosyi i Azyi. Przedsiębiorstw jest 181, zatrudniających 10.353 robotników z przeciętnym zarobkiem 306 rubli. Jest to jedna z najstarszych gałęzi przemysłu w Królestwie Polskiem. — Wartość produkcyi ocenia Grabski na 25,695.784 rubli. Główną siedzibą przemysłu tego jest gub. warszawska.

Przemysł chemiczny, mający swe siedziby prawie wyłącznie w gub. warszawskiej (49 prc.) i piotrkowskiej (45 prc.), a którego produkcyę oceniają na 29,831.000 rubli, zatrudnia w 104 przedsiębiorstwach 7511 robotników, których przeciętny dochód wynosi 320 rubli. Wyrabiają farby, techniczne oleje, atrament, farby anilinowe, chlorek wapniowy, sztuczne nawozy, kwas solny, lakiery, chloroform, mydła, świece itp. Większa część przedsiębiorstw znajduje się w ręku obcokrajowców.

Wyrób artykułów spożywczych rozdziela się na 525 przedsiębiorstw, zatrudniających 35.364 robotników z produkcyą, której wartość ocenia Grabski na 64,713.000 rubli. W dziale tym przeważają cukrownie w ilości 50 prc. ogólnej sumy przedsiębiorstw; piwowarni jest 6.4 prc., gorzelni 8.2 prc., fabryk tytoniu, likierów i innych 35.4 prc.

Pierwszą cukrownię w Król. Polskiem założył w 1826 r. Henryk Lubieński w Chęcinach w Radomskiem, drugą w Guzach. Dzisiaj jest cukrowni w Król. Polskiem 50, a produkcya cukru wynosiła w 1912 r. 184.92 tysiące ton.

Liczba browarów w Król. Polskiem wynosi 193, zatrudniających 2718 robotników. Produkcya wynosi 131.404 tysięcy litrów; jęczmienia przerabiają 38.000 ton, chmielu krajowego 31.6 ton, zagranicznego 29.3 ton.

Gorzelni było w 1912 r. w Król. Polskiem 499, zatrudniających 3318 robotników. Produkcya roczna wynosi 140 milionów litrów 40 prc. spirytusu. Przerobiły zaś 27.800 ton zboża, 380.000 ton ziemniaków, 19.600 ton melasy i 26.7 ton innych materyałów. Największa ilość gorzelni (97) znajduje się w gub. lubelskiej, następnie w warszawskiej (86) i siedleckiej (75). Gorzelnictwo najwięcej rozwiniętem jest w gub. suwalskiej. Wszystkie prawie gorzelnie są przesiębiorstwami rolniczemi.

Z rozmyślań przybyłego letnika.

(rw) Spodziewaćby się należało, że wyniszczony kraj przez wojnę, brak własnego przemysłu i handlu nie mogą wytworzyć podatnego gruntu dla rozwoju spekulacyi na zwyżkę i wytworzenia oryginalnego typu krajowego homonovusa. Niestety widzimy go wszędzie: tak w zapadłej wsi polskiej w górskich ustroniach i na równinach w sąsiedztwie miast, letniskach, zakładach kąpielowych i klimatycznych i w głównych siedzibach lichwy towarowej, służących jako jej pierwowzór, t. j. w miastach.

W lasach górskich podrożały w czwórnasób grzyby, borówki i poziomki. Pytasz o powód gosposi, która po głębokim namyśle odpowiada, że „dzieciska drą drogie obuwie“. Zwróciwszy jej uwagę, że funkcyę tę spełniają boso, otrzymujesz odpowiedź, „że dzieciska podrożały w czasie wojny, a zatem także ich zajęcia“.

Drożyzna rośnie z dniem każdym, pieniądz się toczy, brzęczy grosiwo, szeleszczą nowiutkie banknoty. Jedni bogacą się nadmiernie, drudzy przymierają z nędzy, nie mogąc nadążyć wzrastającym żądaniom wszelakiego rodzaju homonovusów, począwszy od Milesów, a skończywszy na zwykłych babach w zapadłej galicyjskiej wsi.

Kołnierzyk spoczywający w pudełku od przedwojennych czasów, zabrudzony i zaprószony, w dawnem opakowaniu, dochodzi do ceny, jaką się dawniej płaciło za koszulę. Tosamo spostrzegasz przy kupnie przedwojennego krawatu, wyczekującego cierpliwie na powrót dawnych lowelasów z rowów strzeleckich. Cierpliwy kupiec co kilka dni zmienia ceny znaczone na opakowaniu, wysprzedaje zleżały towar, wyczyszcza magazyny, płaci dawne długi, lub zadatkuje kamienicę, utrwala swój byt. Zdzierstwo święci tryumfy, złoty cielec borykа się z nędzą, tworzy nowe wartości i szerzy pobojowiska gospodarcze.

Na czele wypowiedzianej walki lichwie, którą pokonywać miały sprawne i uposażone w znaczny kapitał organizacye, większe lub mniejsze prerogatywy, kroczy nie kto inny, jak wykwit lichwiarstwa, jego symbol, nadlichwiarz, obracający dziesiątkami milionów, rozporządzający tysiącami agentów, których sfora rozpuszczona po wsiach, wykupuje wszystko jak najtaniej i wywozi produkt, aby sprzedać go z lichwiarskim naddatkiem.

Półoficyalnością w swem działaniu stara się zacierać ślady uprawianej lichwy, omijaniem wyroków sprawiedliwości, nieubłaganych dla przytrzymanych lichwiarzy. O wojnie i jej rezultacie zadecyduje hasło przetrwania; obowiązkiem najcięższym państwa i społeczeństwa jest zapobieganie lichwie, strzeżenie równomiernego rozdziału środków żywności, wprowadzenie znakomicie pracującej intendantury cywilnej na tyłach walczących armij.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w poniedziałek śś. Józefa i Zofii; jutro we wtorek śś. Filipa i Konstancyi.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro g. 6 m. 21; zachód przypada o g. 6 m. 46. Długość dnia godzin 12 m. 25.

Z miasta.

Narady demokracyi. W sobotę i niedzielę w sali magistratu krakowskiego odbywały się poufne narady posłów demokratycznych. Obradom przewodniczył Dr Leo i Dr German. Przedmiotem obrad były w sobotę sprawy polityczne, wczoraj kwestye gospodarcze miejskie. O treści obrad ma być wydany komunikat.

Pod rozwagę. Otrzymujemy następujące uwagi: Wojna powołała do szeregów między innymi wielką liczbę ojców rodzin z t. zw. inteligencyi. Wielu z nich zginęło, pozostawiając rodziny nieraz bez najmniejszego zaopatrzenia, w następstwie czego żony poległych muszą imać się pracy zarobkowej, aby zdobyć środki na utrzymanie siebie i rodziny. Co jednak z dziećmi zrobić, gdy matka do biura iść musi? Mam tu na myśli szczególnie żony po poległych oficerach rezerwowych, czy też żołnierzach, którzy pracą umysłową w przedsiębiorstwach prywatnych na utrzymanie zarabiali. Takich rodzin jest bardzo wiele. Czy nie mogłoby miasto pięknego czynu spełnić i dla dzieci inteligencyi dwóch lub trzech ochronek założyć? Byłaby to wielka pomoc dla tych biednych matek, które posady nieraz objąć nie mogą, nie chcąc dzieci samych bez opieki zostawiać. — Rzucam myśl pod rozwagę na posiedzenie Rady miejskiej.

J. W.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj po cenach popularnych pełna pogody i lekkiego humoru komedya Pawła Gavaulta „Ciocia z Honfleur“ z pp. Czaplińską, Jarszewską, Żarzycką, Kosmowską i Drzewiecką, oraz panami: Stanisławskim, Jednowskim, Noskowskim, Szymborskim i i.

Jutro powtórzenie sobotniej premiery Z. Kaweckiego „Dramat Kaliny“, który wznowiony po latach kilkunastu, odniósł na naszej scenie powtórny sukces. Zapewniła mu go nie tylko trwała wartość utworu, ale też i świetna gra zespołu naszych artystów.

We środę tak milo witana w tym sezonie „Kawiarenka“ T. Bernarda z p. Bończą w kapitalnej kreacyi Alberta. Ceny miejsc zniżone.

We czwartek zapowiada afisz atrakcyjne zawsze nazwisko naszej komedyopisarki Gabryeli Zapolskiej. Wystawiona będzie świetna jej „Żabusia“, nie grana u nas od roku 1897.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj powtórzenie wystawionej po raz pierwszy w piątek nowości operetkowej „Księżniczki czardasza“ E. Kalmana. — Wojenny utwór węgierskiego kompozytora ma u nas zapewnione powodzenie dzięki wielkiej swej melodyjności i pomysłowej wystawie, oraz grze artystów naszej sceny ludowej. „Księżniczka czardasza“ powtórzona będzie w bieżącym tygodniu we środę, piątek i sobotę.

Jutro barwna sztuka P. Bertona „Piękna Marsylianka“ z p. Fr. Frączkowskim w roli Napoleona, we czwartek klasyczny utwór Fredrowski „Damy i huzary“.

Modele urządzeń meblowych dla odbudowy kraju. Z Centrali odbudowy kraju otrzymujemy następujące pismo: W całokształcie odbudowy kraju ważną rolę odegra także fabrykacya mebli i urządzeń domowych i biurowych. Ponieważ zachodzi obawa, że kraj nasz zostanie zalany modelami i wyrobami obcymi, miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie powzięło myśl wypracowania modeli mebli (do pokoju stołowego, sypialnego, bawialni, gabinetu), a następnie spopularyzowania tego projektu w kraju przez urządzenie wystaw modeli w Krakowie i na prowincyi. Na podstawie tych wzorów stolarze krajowi będą mogli wykonywać urządzenia meblowe racyonalnie i w swojskim charakterze. Do współpracownictwa na tem polu zaprosiło Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskich rękodzielników i artystów, a nie rozporządzając odpowiednimi funduszami na wykonanie rysunków, modeli i urządzenie wystaw, zwróciło się do Centrali odbudowy kraju z prośbą o subwencyę. Subwencyę tę w kwocie 10.150 koron Centrala dla odbudowy kraju przyznała, zastrzegając sobie jednak zaopiniowanie rysunków i projektów urządzeń meblowych przed ich wykonaniem. Centrala w opiniowaniu przedłożonych projektów baczyć będzie przedewszystkiem na to, aby nadawały się do masowej fabrykacyi, gdyż tylko wtedy akcya osiągnie swój cel w całej pełni. Równocześnie Centrala odbudowy kraju zaproponowała Muzeum techniczno-przemysłowemu wykonanie modeli urządzeń biurowych.

Amnestya monarsza. Wyrokiem c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie z dnia 16. kwietnia 1915 r. zasądzone zostały trzy gospodynie z Wróżenic, a mianowicie: Anna Wawro, Marya Żurek i Anna Nowak za zbrodnię t. zw. kradzieży wojennej, popełnionej przez zabranie ze sklepu Soldingerowej we Wróżenicach w czasie inwazyi rosyjskiej różnych drobiazgów łącznej wartości niżej 200 koron, na karę ciężkiego więzienia, a to pierwsza na cztery miesiące, druga na pięć miesięcy, a trzecia na cztery miesiące. Kobiety te, których mężowie od chwili wybuchu wojny pełnią służbę wojskową i już po raz trzeci względnie czwarty znajdują się w polu, odznaczeni medalami za waleczność, wniosły za pośrednictwem kancelaryi adwokackiej Dra Danielaka w Krakowie prośby do Tronu o darowanie kary w drodze Najwyższej łaski Monarszej, oraz do Ministerstwa sprawiedliwości o przychylne zaopiniowanie tych próśb. Cesarz w uwzględnieniu ich prośby do Tronu darował Annie Wawrowej karę w zupełności, Maryi Żurkowej i Annie Nowakowej natomiast zniżył karę z 5. względnie 4. miesięcy na 7 dni.

Kursa prawnicze dla inwalidów i superarbitrowanych. Instytut ekonomiczny N. K. N. wspólnie z Depart. opieki zorganizował pomoc dla legionistów i żołnierzy polskich, służących w armii austryackiej, mających zamiar przygotować się do egzaminów państwowych i rygorozów na wydziale prawa i umiejętności politycznych uniwersytetu. Dzięki staraniom prof. radcy dworu Krzymuskiego, kuratora Biblioteki słuchaczów prawa w Krakowie, otrzymał Instytut ekonomiczny od Biblioteki słuchaczów prawa parę kompletów podręczników i skryptów do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych, które Instytut wypożycza bezpłatnie legionistom i żołnierzom przygotowującym się do egzaminów. — Równocześnie chcąc ułatwić systematyczne przygotowanie się do uniwersyteckich egzaminów legionistom i żołnierzom, przebywającym w Krakowie, Instytut ekon. wspólnie z Depart. opieki otwiera kurs przygotowawczy, na którym udzielać będzie nauki bezinteresownie uproszony w tym celu Dr Kazimierz Kucharczyk. W kursach przygotowawczych brać mogą udział superarbitrowani i inwalidzi zarówno legioniści jak i żołnierze polscy, służący w armii austryackiej, oraz przebywający w szpitalach, o ile na to komenda szpitala zezwoli. Studya i podręczniki bezpłatnie, osobiste zgłoszenia przyjmuje kierownik kursów w Instytucie ekonomicznym N. K. N., Kraków, ul. Krowoderska 26, w godzinach od 10.—12. i od 5.—6.

Z Polski i ze świata.

Nauczyciele gimnazyum II. w Rzeszowie w wojnie. Wedle sprawozdania tego zakładu polegli na placu boju następujący członkowie grona nauczycielskiego: Górecki Piotr, Michalski Tadeusz, Kralisz Władysław; w niewoli: Pęckowski Jan; służą czynnie w wojsku: Cukrzyński Józef, Danek Józef, Kamiński Antoni, Nowosławski Franciszek, Schmider Rachmil, Schneiberg Władysław.

Starostwo zborowskie urzęduje w Pomorzanach, ostatnia poczta Dunajów.

Z Warszawy. „Kur. warsz.“ donosi: W dniu 12 i 13 bm. w pałacu arcybiskupim pod przewodnictwem J. E. X. arcyb. Aleksandra Kakowskiego, odbyły się konferencye, na które przybyli wszyscy księża biskupi i administratorzy z metropolji warszawskiej wraz z towarzyszącymi im konsultorami. Obrady dotyczyły spraw religijnych, szkolnych, społecznych, wynikłych na tle warunków i okoliczności chwili obecnej, co do których, po wyczerpującej dyskusyi, zapadły uchwały jednomyślne i stosownie do potrzeb będą wprowadzone w wykonanie. Po zamknięciu obrad uczestnicy konferencyi w kaplicy arcybiskupiej odmówili modlitwy dziękczynne.

Z łona Rady miejskiej wybrano urząd dyscyplinarny, a jednocześnie z jego utworzeniem zwinięto komisyę prawno-reklamacyjną przy sekcyi żywnościowej a jej członków zaliczono do urzędu dyscyplinarnego. Zadaniem urzędu jest rozpoznanie wszelkich skarg i zażaleń, wnoszonych z powodu czynności pracowników miejskich wszystkich sekcyi i wydziałów, oraz składanie prezydentowi motywowanych wniosków w każdej sprawie. W tym celu urząd ma prawo przeprowadzać dochodzenia, rewizye, badać świadków i t. p.

Ogólna suma pożyczek Tow. kredytowego m. Warszawy, obciążających do d. 31 marca r. b. 8801 nieruchomości warszawskich wynosi 168,240.500 rubli; 408 nieruchomości Pragi, obciążonych jest pożyczką w sumie 8,567.400 rubli. Na mocy uchwały z dnia 18 grudnia r. z. wypłacono, tytułem pożyczki dodatkowej wojenej, wynoszącej 10% pożyczki pierwiastkowej po d. 25 sierpnia r. b. włącznie 4,938.300 rubli.

Z Lublina. Wkrótce otwarte będzie w Lublinie rządowe seminaryum dla nauczycielek ludowych z kursem czteroletnim, połączone z wzorową szkołą początkową. Nauka w seminaryum będzie bezpłatna, przyczem niezamożne i dobrze uczące się kandydatki będą otrzymywały zapomogi pieniężne na utrzymanie się w wysokości od 20 do 40 koron miesięcznie. Nowe seminaryum mieści się w gmachu dawnej dyrekcyi naukowej, przy katedrze. Do przyjęcia do seminaryum wymagane jest ukończenie czterech klas szkoły średnie i conajmniej 15 lat wieku. Kandydatki starsze i posiadające wyższe wykształcenie — przyjmowane będą na kurs 2., 3. i 4., czyli że skrócony będą miały czas nauki.

Ze Zgierza. Na wspólnem posiedzeniu magistratu i Rady miejskiej uchwalono zaprowadzić w Zgierzu w Królestwie kanalizacyę i wodociągi. Opracowaniem odpowiednich planów zajął się już inż. Stecker z Monachium i na ten cel wyasygnowało miasto 20 tysięcy marek, zaś 10 tysięcy — władze powiatowe.

Czytelnictwo w zaborze pruskim. Jak oblicza „Dziennik Kujawski“, pisma polskie w zaborze pruskim liczą razem około 450.000 nakładu. Tworzy to przeszło 10% ogółu ludności polskiej w tych ziemiach, która wynosi cztery miliony. Jeśli przyjmiemy, że egzemplarz każdej gazety czyta przeciętnie trzy osoby, to pokaże się, że pod zaborem pruskim conajmniej 1,200.000 Polaków interesuje się życiem publicznem i śledzi jego przebieg. Jest to imponujący zastęp, wobec którego jakże ubogo wygląda nasza Galicya ze swymi mizernymi nakładami pism, kręcącymi się najczęściej około kilku tysięcy egzemplarzy. Najpoczytniejsze z pism galicyjskich dochodzi do 40.000 płatnych czytelników, w zaborze pruskim do 150.000. Należy dodać, że w obliczeniu powyższem nie gra prawie żadnej roli jedna wielka prowincya polska, Prusy książęce (300.000 polskiej ludności), gdyż tamtejsi Mazurzy protestanccy nie mają z powodu wielowiekowego odcięcia od reszty ojczyzny żadnej zgoła świadomości narodowej i germanizacya zbiera wśród nich przerażająco łatwe żniwo. Także na Śląsku zakorzeniony od wieków duch pruski z trudem tylko i opornie daje się wykorzeniać, co również nie sprzyja polskiemu czytelnictwu. Cyfra 450.000 gazet polskich przypada tedy głównie na Poznańskie i Prusy królewskie, świadcząc tem chlubniej o żywotności narodowej i sile ducha tamtejszych naszych rodaków.

Wpływ obrazów wojennych na dusze dzieci. Bardzo ciekawe doświadczenie poczynił znany lipski pedagog i znawca psychologii eksperymentalnej Rudolf Schulze, nad wpływem, jaki wywierają obrazy, przedstawiające różne sceny walk wojny, na dusze dzieci. Schulze starał się poczynić zdjęcia fotograficzne twarzy, na których występują wzruszenia na widok staczanych walk. Czynił zdjęcia nieznacznie, aby dzieci nie zauważyły, że służą za eksperyment, by się całkiem naturalnie zachowywały. — Obrazy dobrał tak, aby pokazać wszystkie możliwe zdarzenia wojenne. Charakterystyczne n. p. było, zaznacza Schulze, że na widok tonącego okrętu angielskiego współczuły dzieci z angielskimi żołnierzami tonącymi taksamo, jak współczuły na widok umierających na polu bitwy żołnierzy niemieckich. Dobrze byłoby, gdyby i nasi znawcy psychologii eksperymentalnej czynili pewne doświadczenia nad duszą polskiego dziecka i ogłaszali je.

A.

20.000 Japończyków w armii rosyjskiej. „Berliner Tageblatt“ publikuje rozmowę swego korespondenta z frontu rosyjskiego z pojmanym do niewoli oficerem japońskim, który oświadczył, iż w szeregach rosyjskich znajduje się przeszło 20.000 Japończyków, w tej liczbie i artylerzyści, przeważnie zaś piechota. Podlegają oni rozkazom oficerów rosyjskich. — Opozycya dopięła tego, że zaniechano wysyłania dalszych transportów wojska do Europy.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Polski dramat filmowy. Znany autor, piszący pod pseudonimem Dra Bera, który pierwszy czasu tej wojny uskutecznił udatne zdjęcia walk legionowych, napisał dramat filmowy polski pt. „Jeszcze Polska nie zginęła“. Po przezwyciężeniu trudności początkowych rozpoczęły się obecnie prace, celem przygotowania potrzebnych zdjęć i prace te po zatwierdzeniu tekstu przez Naczelną komendę armii, oraz cenzurę wojenną postępują szybko naprzód. Jedna z największych firm filmowych „Flora“, rozporządzająca wielkimi kapitałami, nabyła rzeczony utwór i niebawem zjedzie do Krakowa generalny dyrektor tego Tow. z operatorami i reżyserami. Po ukończeniu zdjęć w Krakowie uda się zespół artystów i wykonawców w tymżesamym celu do Zakopanego, a następnie do Krzeszowic, do zamku Andrzejowej hr. Potockiej. Tow. „Flora“ pragnie zaangażować w jaknajszerszej mierze artystyczne siły polskie, nie pomijając żadnego głośnego nazwiska i w celu uzyskania przeglądu osób mogących współdziałać, rozesłało do wszystkich dyrekcyi teatrów polskich okólnik z prośbą o podanie nazwisk wybitnych artystów i artystek polskich.

Nowe etapy międzypocztowe. Dyr. poczt kmunikuje: Na okupowanem terytoryum Królestwa Polskiego otwarte zostały dla ruchu prywatnego c. i k. Etapowe urzędy pocztowe Jedlińsk, Iwaniska w Polsce, Ożarów w obwodzie Opatów w Polsce, Nowy Korczyn i Widawa. Dopuszczone są do transportu w obrocie: a) do wymienionych urzędów: karty korespondencyjne, listy zwykłe (niepolecone), nadane w otwartym stanie, druki (gazety), próbki towarowe i pakiety bez deklarowanej wartości, o wadze najwyżej 5 kg. b) od nich: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety), próbki towarowe. Przesyłki polecone nie są w obrocie z tymi urzędami dopuszczone.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Poniedziałek: „Ciocia z Honfleur“, ceny popularne.
Wtorek: „Dramat Kaliny“.
Środa: „Pan Benet“ i „Ciotunia“, ceny popularne.
Czwartek i Piątek: „Żabusia“ G. Zapolskiej.
Sobota: „Jesienny ptak“, nowość, H. Bataille'a.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Poniedziałek: „Księżniczka czardasza“.
Wtorek: „Piękna Marsylianka“.
Środa: „Księżniczka czardasza“.
Czwartek: „Damy i huzary“, komedya w trzech aktach Al. hr. Fredry.
Piątek: „Księżniczka czardasza“.
Sobota: „Księżniczka czardasza“.
Niedziela: po południu: „Piękna Marsylianka“, wieczorem: „Damy i huzary“.

Z teatru miej. im. Jul. Słowackiego.

„Dramat Kaliny“ — Zygmunta Kaweckiego

Retrospektywny przegląd dramaturgii polskiej, jakim dzięki tak bardzo godnej uznania inicyatywie nowego dyrektora teatrów krakowskich staje się repertuar pierwszej sceny miejskiej, przypomniał nam w sobotniem wznowieniu sztukę, która przed czternastu laty, więc w czasach kwitnącego jeszcze w dramacie realizmu, żywo zajęła sobą publiczność. Powodzenie sztuk Kisielewskiego, Zapolskiej i Przybyszewskiego pociągnęło Kaweckiego do teatru silniej może od jego własnego talentu, co bez takiej zewnętrznej pokusy może i nie szukałby był sposobności wypowiedzenia się w formie dramatycznej. I ostatecznie Kawecki nie wypowiedział się w teatrze. Zaledwie dwie sztuki wprowadził na scenę, a te, razem wzięte, mogły przekonać nie tyle o talencie urodzonego dramaturga, ile raczej o pewnym sprycie natury literackiej Kaweckiego. Spryt ten pomógł mu w wszeregowaniu drobnych motywów codziennego życia, w przekalkowaniu grubych rysów charakterystycznych z figur w panoptikum karykaturalnego człowieczeństwa, popchnął go do robienia autoobserwacyi psychologicznej, opartej na dość dziwnej metodzie, tak, że wynikiem jej staje się mazgajowate wyrzekanie na los *coram publico*, histerycznie zapamiętałe rozpowiadanie o mizeryi stosunków, w które *wdepnął*... Kalina, literat, pragnący napisać dramat. Na coś więcej jak rozplotkowanie w formie dramatycznej o niedoli Kaliny, żeniącego się w poczuciu powinności honoru z matką swojego nielegalnego dziecka i obciążającego tym związkiem Ikarowe skrzydła swojego półtalentu, na coś więcej jak dość oportunistyczne przedstawienie konfliktów w murach szkoły średniej („Szkoła“) — nie było już stać Kaweckiego.

„Dramat Kaliny“ trzyma się silnie sceny żywością swoich postaci i brutalną aż jaskrawością akcyi. Pod tym względem odpowiada sztuka kardynalnym warunkom materyalnym teatru. Stanowiło to niegdyś o jej powodzeniu, dzisiaj jest zaś wabikiem dla aktora, zawsze chętnie zwracającego się do ról dających możność bujnego rozwinięcia sztuki aktorskiej. Takiemi są wszystkie role „Dramatu Kaliny“. Chociaż daleko już został za nami ten rodzaj i styl dramatyczny, jak w sztuce Kaweckiego, to przecież z zadowoleniem śledziło się grę naszych artystów, w swoim rodzaju stylowej. W pierwszym rzędzie stanęli pp. Jednowski i Stanisławski, pierwszy w bajecznie wystudyowanej roli alkoholika Koryckiego z charakterystyczną niepewnością w każdym ruchu i słowie, drugi, jako Lubicz — mente captus, tak świetnie groteskowy w melancholii swojej głupoty i nietrzeźwości. Kalinę grał p. Bończa, może zanadto refleksyjnie, za mało żarliwie jak na Kalinę histeryka i kabotyna. P. Zarzycka, jako żona Kaliny, wywoływała przekonywujące wrażenie zarówno w chwilach konwulsyjnych wybuchów, jak tępej bierności Albiny. Trybulakiem, gwiazdą scen prowincyonalnych, był p. Trzywdar, pomysłowo karykaturalny. Do śmiechu pobudzał każdy występ p. Czarneckiej, w roli służącej z oficyn. Siostra Albiny wystąpiła w zbyt jaskrawym kostyumie, dysharmonizującym nawet z jaskrawością otoczenia i psującym całą dobrą dosadność gry utalentowanej artystki. Inne role wykonali pp. Kosmowska, Modzelewska, Boehlke, Brandt i Żarski.

Z. J.

Ze sportu.

„Pogoń“ lwowska w Krakowie. Usiłowania naszych towarzystw sportowych by mimo nienormalnych warunków nie zarzucać kultywowanych idei uzewnętrznia się w zapowiedzianych na 24. bm. zawodach. W tej jesieni mamy jeden jedyny match — tem milszy i sympatyczniejszy, że rozegrają go dwie nasze drużyny — przedstawicielki najpoważniejszych naszych klubów. We Lwowie zaraz po odparciu Rosyan rozpoczęły tamtejsze kluby ruchliwą działalność, dla której pomyślnym bardzo był fakt, iż szczęśliwym zbiegiem okoliczności zagościł Lwów w swych murach znakomitych graczy klubów obcych, którzy poziomem swej gry wywarli duży wpływ na wyszkolenie się tamtejszej sportowej młodzieży. To też po licznych spotkaniach we Lwowie przybędzie do nas drużyna zgrana i wyszkolona tak, że jak sami Lwowianie podnoszą, nawet w czasach przedwojennych takim zespołem nie rozporządzali. Spotkanie to, samo w sobie ciekawe jest tem milsze, że niespodziewane. Przypomni dawne dobre czasy zawodów, rozgrywanych o mistrzostwo związku polskiego; publiczność nasza nie potrzebuje zachęty i licznie podąży na boisko sportowe, by nasycić się dawno niewidzianem widowiskiem, a co ważnejsze, poprzeć szlachetne usiłowania wznowienia naszego życia sportowego.

W.

Wiadomości literackie.

M. Siedlecki. „Z ziemi lubelskiej. Jesień 1915“. Kraków 1916. Gebethner i Ska.

Po zajęciu gub. Lubelskiej przez wojska austryackie i niemieckie wyjechał na oswobodzony od Rosyan teren prof. M. Siedlecki, jako delegat Książęco-Biskupiego Komitetu krakowskiego, aby zawieźć pierwszą pomoc dla nieszczęśliwej ludności tamtejszej. Wrażenia z tej podróży odbytej po ziemi lubelskiej i chełmskiej złożył prof. Siedlecki w szeregu artykułów zamieszczonych w „Tygodniku Illustrowanym“. Autor opisał swoje obserwacye bezpośrednio po walkach, gdy tu i ówdzie dymiły zgliszcza, a władze austryackie okupacyjne nie rozpoczęły jeszcze swych czynności. Z pięknych opowiadań autora, pochodzących z pierwszych chwil powojennych, wieje smutek i groza, jednakże jest w nich wiara w przyszłość i przekonanie, że wojna wraz z jej okropnościami nie zdołała zmódz tej ludności, zahartowanej w walce z caratem. Opowiadania prof. Siedleckiego spisane są w sposób bardzo zajmujący i barwny i są lekturą ze wszech miar interesującą.

Prof. Dr Stanisław Kutrzeba. „Konstytucya Trzeciego Maja 1791 roku“. Kraków 1916.

Autor w słowach zwięzłych, a niezmiernie trafnych określił znaczenie Konstytucyi Trzeciego Maja i jej stosunek do innych rocznic narodowych. Podobnie bowiem, jak w innych, przejawiło się tu uczucie miłości ojczyzny z całą siłą i potęgą, ale różnica tkwi w tem, że się w tej rocznicy nie laur poświęceniu u stóp składa, ale pracy myśli. A lubo upadła Konstytucya majowa, to jednak została pamięć jej jako dowód odrodzenia, dowód, że zwyciężyły siły wielkie i idealne nad duchami niezgody, swawoli, egoizmu. Na podstawie tego aktu wiekopomnego stwierdza też przy końcu autor, że choć naród upadł, nie zniszczał, strawić go sąsiedzi nie potrafili, rozwinął się kulturalnie i ma wszelkie dane do pełnego rozwoju.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 18. września.

Urzędowo ogłaszają 17. września:

Front rumuński:

Na południowy wschód od Karszeg-Hoetzing wykonały kompanie honwedów i oddziały niemieckie skuteczne uderzenie. Zresztą na tym froncie nie zdarzyło się nic szczególnie ważnego.

Wschodni teren.

Na froncie rosyjskim uczynił nieprzyjaciel wczoraj ponownie nadzwyczajne wysiłki, by zachwiać linie sprzymierzonych. Walka rozstrzygnęła się wszędzie na naszą korzyść.

Front wojska generała kawaleryi arcyks. Karola zaatakowany został przez po większej części przeważające siły w kącie Trzech Lip (Dreiländerecke), na południowy zachód od Dorny Watry, między Capulem a Czarnohorą, na północny zachód od przełęczy Jabłonickiej, na północ od Stanisławowa, nad Narajówką, i na południowy wschód od Brzeżan. Pominąwszy nieznaczny lokalny sukces pod Lipnicą Dolną, ataki nieprzyjacielskie skończyły się wszędzie dla Rosyan zupełnem niepowodzeniem.

Ten sam wynik miały nieprzyjacielskie ataki na sprzymierzone siły bojowe armii generała pułkownika von Boehm-Ermollego, walczące pod rozkazami generała von Ebena między Zborowem a górnym Seretem. Dzięki skutecznemu współdziałaniu piechoty i artyleryi wszędzie odparto nieprzyjaciela zupełnie.

Główny cios zamierzali Rosyanie wymierzyć na zachód od Łucka przeciw armii generała pułkownika Tersztyańskiego, przeciw której też znowu rzucili do boju wypełnione na nowo dywizye gwardyi. Uszeregowane w liczne fale rzucały się rosyjskie masy wciąż na nowo między Pustomytami o Zaturzami na odcinek dowodzony przez generała Marwitza. Nieprzyjacielskie kolumny załamały się po większej części już przed naszymi przeszkodami. Gdy na kilku punktach udało się im wtargnąć do naszych stanowisk, zostali kontratakiem z powrotem wyrzuceni. Pole bitwy pokryte jest zabitymi i ciężko rannymi Rosyanami; stosunkowo mała liczba wziętych do niewoli świadczy o zaciętości, z jaką tu walczono. Nasze straty są stosunkowo małe.

Włoski teren.

Na płaskowyżu Krasu kontynuowali Włosi swoje ataki w dzień i w nocy. Nasz front pozostał niezachwianym. W najbardziej na północ wysuniętym odcinku osłabła siła nieprzyjaciela po siedmiu daremnych uderzeniach. Najgwałtowniejszą była bitwa między Lokwicą a kopułą Krasu na południowy wschód od jeziora Doberdo. Chociaż nieprzyjaciel na ten kawałek frontu rzucał wciąż świeże siły, i miejscami zdołał wtargnąć do naszych linii, walka zbliska wypadła zawsze na korzyść naszych wojsk, wśród których odznaczył się szczególnie pułk piechoty nr. 96. Straty Włochów są bardzo wielkie, odpowiednio do mas, które rzucono w ciasny obręb, gdzie atakowano: i tak tylko w walkach o kopułę wytoczyło swą krew 7 nieprzyjacielskich pułków. Na froncie na północ od Wipawy aż do Krnu walka artyleryi stała się żywszą. W odcinku Flischu zaatakował nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu Vrsic Baveinik i Rombon, lecz daremnie. W Alpach fassońskich odparto kilka wysiłków włoskich wdrapania się na Coltorondo.

Południowo-wschodni teren.

U c. i k. wojsk nic szczególnego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer m. p. p.

Wydarzenia na morzu.

Eskadra hydroplanów w nocy z 16 na 17 września obrzuciła budowle kolejowe w Mestre skutecznie ciężkiemi bombami. Wszystkie samoloty powróciły nieuszkodzone.

Biuletyn niemiecki.

Berlin dnia 18 września 1916.

Wielka główna kwatera donosi 17 września 1916.

Zachodni teren.

U armii generała marszałka polnego ks. Alberta Wirtemberskiego i na północnem skrzydle grupy wojsk następcy tronu Ruprechta trwała dalej żywa działalność bojowa. Nieustanna bitwa nad Sommą toczy się dalej. Na północ od rzeki odparto wszystkie ataki krwawo, po części już ogniem zaporowym. Walczy się jeszcze o małe gniazda angielskie pod Courcelette, pod Flers i na zachód od Lesboeuf. Na północ od Ovillers w ataku osiągnęliśmy korzyści. Na południe od Sommy nie przyszło do żadnych wyraźnych ataków. Walka artyleryi nie doznała i tu żadnej przerwy.

Wschodni teren.

Front ks. bawarskiego: Na całym froncie na południe od Pińska wzmogła się rosyjska działalność ogniowa. Na zachód od Łucka rano, w południe i wieczór na linii około 20 kilometrowej Zaturze (nad Turyą) — Pustomyty atakował nieprzyjaciel wojska generała Marwitza stojące pod rozkazami generała pułkownika Tersztyanskyego. Siły nieprzyjaciela były znaczne, znajdowały się wśród nich dwa korpusy gwardyi. Szedł wielu liniami. Atak rozbił się zupełnie i wśród największych — po części, jak brzmią raporty, „olbrzymich" strat.

Na froncie generała pułkownika Boehm Ermollego między Seretem a Strypą na północ od Zborowa załamały się również zupełnie bardzo silne ataki na liniach niemieckich generała Ebena.

Front arcyksięcia Karola: Także nad Narajówką i na wschód od niej nieprzyjaciel ruszył znacznemi siłami do ataku. Wiele razy rozmach jego był daremny. W końcu wcisnął front na małą głębokość w tył. Na płn. od Stanisławowa rosyjski atak częściowy po krótkiej walce zbliska odparty. W Karpatach rzucał przeciwnik nadaremnie gęste kolumny atakujące przeciw naszym stanowiskom, po obu stronach Ludowy. Tak tutaj jak na wzgórzach granicznych na zachód od Szipotu i na południowy-zachód od Dorny Watry został przeciwnik odparty w sposób jak najkrwawszy. — W Siedmiogrodzie, Rumuni szukają zetknięcia z nami ku odcinkowi Kokel po obu stronach Oderkellen (Szekelyudvarhely).

Bałkański teren.

Wojska Mackensena: W Dobrudży pościg za nieprzyjacielem trwa dalej.

Front macedoński: Nie było żadnych ważnych wypadków. Kilka nieprzyjacielskich ataków na froncie Mogleny i na północny zachód od jeziora Tachino odparto. Kawalla była ostrzeliwana od strony morza.

Pierwszy kwatermistrz Ludendorff.

Wojna z Rumunią.

Nowe ugrupowanie wosk rosyjsko-rumuńskich.

Sofia. (Tel. pryw.) Armie rosyjsko-rumuńskie dokonywują nowego ugrupowania, ponieważ dotychczasowe operacye sparaliżowały cały dotychczasowy plan.

Według wiarygodnych wiadomości, Rumunia koncentruje nową armię do ochrony stolicy.

Nastrój w Bukareszcie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" donosi ze Sztokholmu: Oficyalny rumuński organ rządowy „Independance Roumaine" zamieszcza następującą urzędową notę:

„Ludność Bukaresztu przyjęła wiadomość o czasowem niepowodzeniu ze spokojem i godnością. Naród jest gotowy ponieść wszelkie ofiary. Jedno tylko życzenie tkwi w nim: zemsta! A ta się wnet dokona".

„Lokalanzeiger" donosi dalej, iż w Jassach ma się zebrać parlament rumuński, by załatwić szereg przedłożeń wojennych.

Nowy generalissimus rumuński.

Berlin. (T. pryw.) „Lokalanzeiger" donosi: Aby umożliwić jednolitość działania wszystkich rumuńskich sił zbrojnych mianowany został szef sztabu gen. Crainiceanu naczelnym wodzem całej armii rumuńskiej.

Wymiana posłów.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Dotychczasowy poseł w Bukareszcie bar. Busche w towarzystwie całego personalu poselstwa i konsulatu bukareszteńskiego i większej liczby poddanych niemieckich przybył wczoraj wieczór osobnym pociągiem do Haparandy. Od 8 do 13 września z inicyatywy rządu rumuńskiego byli zatrzymani w Uleaborgu, ponieważ rząd rumuński przypuszczał, że posłom rumuńskim w Berlinie, Sofii, Wiedniu i w Konstantynopolu wzbrania się wolnego wyjazdu. To przypuszczenie polegało jednak na pomyłce, gdyż wręcz przeciwnie rząd cesarski postarał się o to, żeby na życzenie rządów sprzymierzonych posłom rumuńskim z trzech stolic dać do dyspozycyi osobny pociąg z Cieszyna do Sassnitz. Przybyli też oni już do Sassnitz i stamtąd zamierzają się udać do Szwecyi w towarzystwie Rumunów z Berlina. Tutejszy poseł rumuński Beldiman zamierza zresztą, jak się dowiadujemy, udać się najpierw nie do Szwecyi, lecz do Danii.

Echa z Kronstadtu.

Londyn. (B. kor.) „Times" donosi z Bukaresztu: Dziennik rumuński „Gazetta Transsilvania", który przedtem wychodził w Kronstadzie, a teraz wychodzi znowu, opisuje wkroczenie wojsk rumuńskich do miasta: Gdy doniesiono o przybyciu wojsk rumuńskich, wszystkie publiczne budynki zostały zamknięte. Rada miejska uprosiła Dra Bajulescu, by wyszedł naprzeciw wojsk rumuńskich i przyjął je w imieniu ludności rumuńskiej, saskiej i węgierskiej. Poza miastem spotkał Dr Bajulescu rumuńskiego komendanta pułkownika Darivari, który mu oświadczył, że życie i mienie spokojnych obywateli będzie szanowane. Po południu odbyło się wkroczenie wojsk rumuńskich. Stanęły one przed kościołem rumuńskim, gdzie odprawiono nabożeństwo. Jeszcze przed wieczorem ustanowiono urzędników rumuńskich.

Zapowiedź „Czerwonej księgi".

Wiedeń. (B. kor.) 17 b. m. Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw zewnętrznych niebawem ogłosi zbiór aktów dyplomatycznych, które się odnoszą do stosunków między Austro-Węgrami a Rumunią przed wybuchem wojny.

Bitwa pod Salonikami.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuskiej armii wschodniej z d. 15 bm. Od Strumy aż do jeziora Dojran dość gwałtowna walka działowa. Na lewym brzegu rzeki wydali Anglicy Bułgarom wspartym przez piechotę niemiecką bitwę, która się skończyła zwycięstwem Anglików. Maczikowo i dwa szczyty górskie zostały zdobyte, a nadto wzięto 10 karabinów maszynowych. Na prawym brzegu Wardaru zdobyli Francuzi rowy na przestrzeni 1500 m. o głębokości 800 m. Na zachód od Czernej posuwają się Serbowie dalej na Veternik i Kaimaczalen. Kilkodniowe walki na zachód od jeziora Ostrowo ze znacznemi siłami bułgarskiemi skończyły się świetnem zwycięstwem Serbów. Gorniczewo i większa część Malka Nidzeplanina zostały zdobyte bagnetami. Konnica serbska, ścigając rozprężone wojska bułgarskie, obsadziła Elkisu i zmusiła przeciwnika do panicznej ucieczki na głębokość 15 klm. W toku walk wzięli Serbowie 25 armat i wielu nieprzeliczonych jeszcze jeńców. Na lewem skrzydle rozprószyły wojska francusko-rosyjskie na przestrzeni 60 km. bandy komitadżi bułgarskich, które zapędziły się aż do Koczani.

Cztery samoloty francuskie rzuciły wiele bomb na Sofię; jeden z nich poleciał dalej i wylądował w Bukareszcie.

Komunikaty rumuńskie.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat rumuński z d. 15 bm. Na froncie północnym i półn. zachodnim słabe starcia. Na froncie południowym bardzo gwałtowne walki. Wojska rosyjsko-rumuńskie cofnęły się ku północy.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rumuńskie z dn. 14 września: Na froncie na północy i na północny zachód pod Negrą (między Palota a Mesterhaza) w dolinie Maroszu wzięliśmy skład amunicyi. Nasze wojska wkroczyły w okolicę środkowej Aluty i obsadziły miejscowości Barot i Olt-Bogat. Na południe od Sybina zdobyliśmy jeden pociąg pancerny.

Front południowy: W Dobrudży gwałtowne walki na całym froncie. Komunikat z d. 16 bm.: Na froncie północnym i północno-zachodnim żywa działalność koło Sztrigy-Pale i na południe od Sybina. Na froncie południowym utarczki wzdłuż. Dunaju. W Dobrudży nic nowego.

Bitwa nad Sommą.

Doniesienia Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z d. 15 bm. wodz. 3 popoł. Na północ od Sommy zdobyli Francuzi wszystkie niemieckie rowy na południe od Rancourt i wyparli Niemców na skraj wsi. W ciągu nocy ponowili Niemcy swe ataki w obszarze na wschód od Olery, jednak z wielkimi stratami, szczególnie na południe od wzgórza 76, zostali odparci. Na południe od Sommy odparli Francuzi atak niemiecki, wykonany granatami ręcznymi na północ od Berny en Santerre.

Komunikat z d. 15 bm. g. 11 wieczorem. Na północ od Sommy, posuwali się Francuzi dalej naprzód na północ od folwarku Priez, biorąc rowy strzeleckie na głębokość 500 m. Posuwanie się to w łączności z operacyami angielskiemi dokonuje okrążenia Combles. Na wschód od drogi do Bethune i na północ od Bouchavesnes, rozszerzyliśmy w zaciętych walkach nasze nabytki. Na południe od Sommy wzięliśmy w odcinku Deniecourt dwoma atakami, dzielnie przez Niemców broniony rów, i mały folwark. Na północny wschód od Berny en Santerre wzięto Niemcom trzy rzędy rowów wraz z 5 oficerami i 10 karabinami maszynowymi. Zdobyty obszar pokryty jest ciałami niemieckiemi.

Komunikat angielski.

Londyn. (Tel. pryw.) Komunikat angielski z dnia 15 bm. Dzisiejsze ciężkie walki doprowadziły do wzięcia całej prawie wyżyny między Combles, Pozieres i linią kolejową do Bapaume. Większa część lasu Flers, dalej Martinpuich i Courcelette wpadły w nasze ręce. Wzięto 2300 oficerów, w czem 65 oficerów z 6 komendantami batalionów.

Nasza flota powietrzna wspierała walczących, atakując nieprzyjacielską artyleryę i piechotę, tudzież pociągi kolejowe karabinami maszynowymi. Zniszczyliśmy 14 aparatów niemieckich, a 9 uszkodzonych zmusiliśmy do wylądowania. 4 nasze aparaty zginęły.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Agencya Milli donosi dnia 16 bm.: Front Felachie: Nasz ogień artyleryi rozprószył nieprzyjacielskie siły piechoty, które się zbliżyły do naszych stanowisk i zadał im ciężkie straty. — Front perski: W odległości 15 km na północny zachód od Hamadan zaatakowaliśmy nieprzyjacielski szwadron kawaleryi i zmusiliśmy go do ucieczki, zadając mu wielkie straty. Front kaukazki: Walki patroli.

Wrażenia Sven Hedina.

Konstantynopol. (B. kor.) Sven Hedin po 6-miesięcznej podróży dla badań w Syryi, Mezopotamii, Arabii i na półwyspie Synaj, powrócił teraz. Jak pisma donoszą, Sven Hedin wyniósł z tej podróży doskonałe wrażenia, zwłaszcza z Syryi, gdzie — jak opowiada — Dżemal pasza dokonał zaiste wielkiego dzieła, w którem okazał się wielkim wojskowym, a jeszcze większym mężem stanu. Zdumiewającą jest liczba fabryk założonych w Syryi, zbytek zboża i środków żywności. Sven Hedin dnia 16. b. m. wraca do Sztokholmu, gdzie wyda dzieło o Turcyi.

Komunikaty włoskie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat z d. 13 b. m. W Vallasa i w górnej dolinie Posina kontynujemy miejscami swe ataki. D. 11 b. m. odparliśmy nieprzyjacielskie uderzenia na wschód od Griso i w dolinie Zara.

Na półn. od Fabzarego (Boite) owładnęli alpini stanowiskiem panującem nad Forzella, Travenaures i odcinkiem Lagazuoia.

Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili bombami Wenecyę, Pordenone, Labisana, Manano, Cervignano, i Aquileję, wyrządzając małe szkody.

Odcinek Salonik. W obszarze na wschód od jeziora Butkowo przyszło 11 i 12 b. m. do małych walk z Bułgarami, których wyparliśmy poza linię kolejową Doiran-Demirhissar.

Komunikat z d. 14 b. m. W śmiałym ataku powiodło się naszym oddziałom owładnąć stanowiskami w dolinie Zara (Posina) i na Lagazuci. W nocy na 13 b. m. odparliśmy próbę ataku nieprzyjacielskiego, podjętego przeważającemi siłami po silnem przygotowaniu działowem na nasze stanowiska na Słateniku (górna dolina Soczy) i między Bobraną i Cemponi, (na połud. zachód od Tolminu), wśród ciężkich strat.

Wczoraj popołudniu podjęła przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych i silnym wietrze nasza nieustraszona eskadra powietrzna złożona z 22 aparatów systemu Caproniego atak na arsenał Lloydu i hangar hydroplanów pod Tryestem. Odważni lotnicy rzucili na swój cel 272 ciężkich bomb, i 5 ton materyałów wybuchowych o wysokiej sile eksplozywnej, trafiając w urządzenia kolejowe, doki i nowe budowle. Zaobserwowano wielkie pożary. Mimo ostrzeliwania wszyscy lotnicy wrócili cało.

Nowy gabinet grecki.

Amsterdam. (B. kor.) Reuter donosi z Aten: Nowy gabinet ma skład następujący: Kalogeropulos prezydent ministrów a zarazem minister wojny i finansów; Damianos marynarki; Rufos spraw wewnętrznych; Karapanos spraw zewnętrznych; Bokotopulos sprawiedliwości; Kanaris oświaty; Kaftanzoglu komunikacyi; Bassios gospodarstwa krajowego.

Przyczyny odmowy Dimitrakopulosa.

Londyn. (B. kor.) „Daily Telegraph" donosi z Aten: Dimitrakopulos, który odmówił utworzenia gabinetu, doszedł do tej decyzyi po rozmowie z posłem angielskim. Dimitrakopulos żądał wolności w polityce wewnętrznej. i życzył sobie natychmiastowych wyborów, w którychby rząd brał udział jako stronnictwo. Ta ostatnia propozycya stała w sprzeczności z notą koalicyi z 21 czerwca.

Kontrola nad pocztami i telegrafami.

Ateny. (B. kor.) Reuter. Koalicya zawiadomiła rząd grecki, że czwórsojusz urządził kontrolę nad pocztami i telegrafami.

Z Rosyi.

Milukow o Sazonowie.

Berlin. (B. kor.) „Nordd. Allg. Ztg" przypomina dawniejsze wywody przywódcy kadetów Milukowa w „Rjeczy" z okazyi ustąpienia Sazonowa, które podał „Times" ale które zresztą nie zwróciły na siebie dotąd większej uwagi. Milukow jeden z wtajemniczonych w zamiary Sazonowa, znał wiele szczegółów rosyjskiej polityki zewnętrznej, dlatego jego sąd o polityce strąconego ministra jest interesującym, zwłaszcza, że ten sąd po części dotyczy historyi powstania obecnej wojny i ma poniekąd wartość dokumentu. Otóż z tego artykułu Milukowa wynika, 1) że cel polityki rosyjskiej przed wojną kierował się przeciw istnieniu Austro-Węgier; 2) że Rosya tylko dlatego nie rozpętała wojny europejskiej już wskutek kwestyi skutarskiej, ponieważ koalicya nie była jeszcze dostatecznie przygotowana; 3) że Rosya w r. 1914 parła do wojny, ponieważ to przygotowanie już było dokonane; 4) że rosyjska polityka w Serbii była „przyczyną wojny światowej" i że rosyjska polityka „dała materyał palny i podstawę do wojny", i że Sazonow ku ubolewaniu rosyjskich patryotów nadał wojnie pozory wszechsłowiańskie, które rosyjską politykę na zewnątrz zbytnio krępują.

Zawieszenie „Naszego Słowa".

Rzym. (B. kor.) „Avanti" donosi z Paryża, że wychodzący tam organ rosyjskich socyalistów i rewolucyonistów antimilitarnych „Nasze Słowo" został przez władze zawieszony.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 18 września).

Jeszcze projekt autonomii.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Tageblatt" donosi ze Sztokholmu: Natychmiast po otwarciu sesyi jesiennej, przedłoży Stürmer Dumie do uchwały ustawę nadającą Królestwu autonomię.

Straty flot handlowych.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Statystyka Lloyda powiada, że w pierwszym kwartale bieżącego roku całą tonaż państwa brytyjskiego wynosiła 21,274.000 ton stracono 341.000 ton, z tego straty wojenne wynosiły 250.000 tonn. Straty Holandyi oceniają na 2'29 prc., Norwegii 1'51 prc., Niemiec na 0'11. Depesza kończy tem, że w stosunku do ogromnej wielkości floty brytyjskiej straty jej są dość małe.

Bilans sierpniowy.

Wiedeń. (B. kor.) W sierpniu zostało zatopionych przez łodzie podwodne mocarstw centralnych lub miny 126 statków handlowych koalicyi o łącznej pojemności 170.779 tonn brutto. Prócz tego zatopiono 35 okrętów handlowych neutralnych o łącznej pojemności 38.568 tonn brutto z powodu, że wiozły kontrabandę.

Storpedowanie hiszpańskiego parowca.

Paryż. (B. kor.) Według wiadomości „Tempsa" z Madrytu, hiszpański parowiec Luis Vives (2160 ton) został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Echa zjazdu skandynawskiego.

Berlin. (B. kor.) „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Jak tu szwedzki poseł oznajmia, złożone poprzednio oświadczenie neutralności przez rząd szwedzki, jest ciągle w mocy. Posłowie państw północnych złożyli w urzędzie spraw zagranicznych równobrzmiące oświadczenie, w którem cel konferencyi, jaka się odbyła w Chrystyanii w dniach od 19. do 22. b. m. określili następująco: Zjazd ten należy uważać za wyraz nowy życzeń państw północnych, by wspólnie działały w obronie swych słusznych interesów jako państwa neutralne i to przy zachowaniu lojalnej, bezpartyjnej neutralności.

NADESŁANE.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Bartoszewski Kazimierz z Ekaterynosławia, szkoła mleczarska, zawiadamia siostrę Stanisławę Janczar z Łowicza, warsz. gub., ul. Zduńska, matkę Helenę Bartoszewską i p. Zofię Dądrowską z Warszawy, Chmielna 91, że wszyscy są zdrowi.

Błażejewski Władysław z żoną Zofią i Zbyszkiem zawiadamiają rodziców Koryckich, ciotkę Sokołowską, pp. Kamockich oraz właściciela majątku Przegaliny p. Władysława Szaniawskiego i znajomych, że są zdrowi. Władek i Felo pracują w CKO. Roman w Kijowskiej szkole, Czeczotowie i Krupowiczowa z Dziunią w Czernihowie, wszyscy tęsknimy i jesteśmy niespokojni o was. P. Szaniawskich prosimy o opiekę nad rzeczami. Z upragnieniem oczekujemy odpowiedzi tą samą drogą. Adres: gub. czernihowska, miast. Poczep, na linii Homel-Brjańsk.

Marek i Ernestyna Brabanderowie z Moskwy zawiadamiają syna Nikodema w Warszawie, Sadowa 5, że wszyscy są zdrowi i proszą o wiadomości o sobie czy jest zdrów gdzie mieszka? Czy otrzymuje pieniądze? Proszą o wiadomość o rodzinie. Mani w kwietniu urodziła się córeczka Zosia. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.

Antoni Bednarz z miasta Tarnobrzegu, obwodu Rzeszowskiego w Galicyi, zawiadamia żonę Annę Bednarz i dzieci oraz synowę Helenę Bednarz, że jest zdrów i mieszka w Smoleńsku; pracuje w piekarni Bazylego Martynowa, ul. 1-sza Krasińska, w domu Galery.

Bors Józef z Będnar, gminy Korabiewice, gub. warsz., pow. Skierniewickiego prosi W. P. Bolesława i Maryannę Smoleńskich, dyrektor fabryki w Żyrardowie, o wiadomości o sobie i mojej rodzinie, czy żyją. Pracuje w Polsk. Komitecie Obyw. w Moskwie. Córka Gienia pracuje w Piotrogrodzie, Włodzimierz w Tyflisie.

Upraszają znajomych w Łodzi o zawiadomienie rodzin: Stanisław i Jan Burzyńscy — Zofię Burzyńską i Józefę Bachlińską, ul. Średnia 27; Teofil Wiaderkiewicz — żonę Władysławę z [illegible], Konstantynowska 20; Roch Kaźmierz — żonę Helenę z synem, Rokicińska 7; Andrzej Królasik — brata Józefa, Widzewska 81; Stanisław Borkowski — żonę Maryannę, Piękna 20, iż wszyscy są zdrowi. Proszą o wiadomość tą drogą.

Władysław Brochocki z Sannik zawiadamia brata Lucyana w Warszawie, Plac Teatralny, cukiernia Semadeniego; szwagra Jana Lange, inżyniera w Zakładach Gazowych na Woli i rodzinę u niego zamieszkałą i prosi Stefana Dziewulskiego, adw. przys. w Warszawie, Al. Ujazdowskie nr 25 o zawiadomienie rodziny, że jest zdrów, służy w tym samym oddziale, tylko na lepszem stanowisku i dobrze mu się powodzi. Ze Sanniczan: Różyccy służą razem z nim, a Mitarnowscy w Moskwie i wszyscy są zdrowi.

Busz Wanda pyta o zdrowie p. Sydalii Świda — Wilno, Zawalna 1. p. Pukszejny, Mostowa 12; W. p. E. Maleckiej, 8-to Jakóbski 16 m. 5; W. p. Downar, co z mieszkaniem? Gdy będzie możliwe zwrócę za rzeczy. Jak zdrowie pp. Łukaszewiczów, Kiełczewskich i Roszkowskich z Bobry? Czy od Tekli Busz z Częstochowy i pp. Korzonów z Warszawy, Żabia 4, niema wiadomości. My z matką u siostry w Rewlu, Gliniana nr 4—6, zdrowi.

Stanisław Cywiński, maszynista kolei W. W. w Moskwie, Preczystienka nr 1 m. 39, zawiadamia żonę Gabryelę Cywińską w Warszawie, Piękna nr 31, brata Józefa Cywińskiego, Praga, Środkowa nr 23, ciotkę Anielę Doboską, Nowe Brudno, dom własny, szwagra Jana Syskiego w Pułtusku, Senatorska, dom własny; Julek w armii czynnej zdrów, jest mu dobrze; Bronek zwolniony pracuje w Samarze; Bronia Cywińska w Moskwie pracuje i dobrze jej się powodzi. Prosi o wiadomość o sobie, najbliższych i żony adres, by przyjść z pomocą materyalną. Czy list przez Szwajcaryę otrzymała?

Marya, Tadeusz i Włodzimierz Choynowscy, Aniela Uzdowska i reszta rodziny są zdrowi, zabezpieczeni i proszą o wiadomości o X. T. Kisielskim z siostrami z Grzegorzewa w ziemi kaliskiej i Choynowskch z Domaradzyna z ziemi warszawskiej. Adres: Choynowski, moskiewska gub. Kołomienskij Maszynostroitielnyj Zawod.

Żołnierze I oddziału Czerwonego Krzyża Mosk. Kup. T-wa: Jan Chudy, Feliks Greta, Franciszek Maciążek, Ignacy Niezgoda, Jan Zientara, Stanisław Kowalski, Franciszek Płaza, Paweł Kałdunek zawiadamiają rodziny w Królestwie, gub. lubelska w Nałęczowie, że wszyscy są zdrowi, w tym samym szpitalu. Proszą X. M. Wójtowicza, parafii Bochotnickiej o wiadomości o rodzinach.

Halina z Hubiczków i Bronisław Cichoccy zawiadamiają rodziny swe w Warszawie i Włocławku, że są zdrowi i razem przebywają. Bronek na tem samem stanowisku. Czekamy wiadomości.

Czapla Franciszek prosi księdza proboszcza parafii Torgoszyce o zawiadomienie żony Maryanny we wsi Przeczyce (przy szosie), że zdrów i prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Władysław Czarnecki, pomocnik maszynisty kolei Nadwiślańskiej, zawiadamia żonę Bronisławę w Warszawie, ul. Lochowska 5 m. 21, że jest zdrów, mieszka w Moskwie i spełnia obowiązek na kolei Mikołajewskiej. Ojciec, Józek i Jakób są zdrowi, komunikują się ze sobą. Proszą o wiadomości.

Dr. Czaplicki Władysław z Otwocka zamieszkały w Jałcie, zawiadamia żonę Stanisławę, iż od marca r. b. wysyła dla niej po 200 rb. miesięcznie na ręce matki Konstancyi Czaplickiej, Smolna 21, poza tem wysłano w styczniu 700 franków i w lipcu 800 rubli. Prosi żonę o dokładny adres i zawiadomienie, czy pieniądze odbiera.

Wacław **Danejko** z Moskwy zawiadamia Anielę Chełmińską, Orla 6, i Kazimierza Chełmińskiego, Dyrektora lombardu w Ratuszu w Warszawie, że jest zdrowszy, był u Mania w Kijowie, jest zdrów. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Józef Dąbrowski zawiadamia Rozalię Prostaków i Dziubińskich w Warszawie, Stalowa 18, Mokotowska 58, że zdrów, pracuje w Orszy, dr. żel. aleksandr. Stasiek w Krzemieńczugu, g. połtawskiej, zdrów. Prosi o wiadomości, czy odebrano pieniądze.

Emilia z **Wojewódzkich Dziewulak,** zawiadamia, iż żyje i jest chorą od 4-ch miesięcy, a także prosi Katarzynę Dziewulak, we wsi Zbuczynie, siedleckiej gub. u ks. proboszcza Święckiego o wiadomość o mężu Józefie Dziewulak. Adres: Moskwa, Milutyński zaułek — Komitet Polski.

Józef Dąbrowski z Łowicza zawiadamia siostrę J. Szewczykowską w Warszawie, Wolska 46, że mieszka w Moskwie, Wielka Gruzińska 30, i służy na kolei Aleksand., Helcia w Możajsku, Włodek w Witebsku na kolei rygo-orłowskiej w buchalteryi. Wacek w Borysowie na tem samem stanowisku. Proszą o wiadomość.

Dukalski Antoni z Permu zawiadamia matkę w Kielcach, że on, żona i wszyscy bracia z ich rodzinami zdrowi. Ogłoszenie w „Gaz. Polskiej” czytaliśmy.

Edwardostwo Dąbrowscy, po powrocie z **Argentyny,** zawiadamiają matkę w Sosnowcu, braci Jana i Kazimierza i siostry, w Kielcach: Stanisławę i Janinę, że są zdrowi i proszą o ich adresy i adres p. Szlachtowicza, ojca p. Anny Zieleniewskiej — pod adresem: Sławiańsk, gub. charkowskiej dom Heleny Rudzkiej.

Zofia Degen, w Dobruszu mohilowskiej gub., prosi rodzinę lub znajomych o przesłanie tą drogą wiadomości o losach jej ojca Stanisława Degena ze Skierniewic, brata ks. Stefana Degena z Gruszczyc pod Błaszkami kaliskiej gub., i rodziny Ślósarskich z Warszawy, Jerozolimska 63.

Dąbski Michał za łaskawem pośrednictwem księdza Raczyńskiego w Sosnowcu i ks. proboszcza w Gorzkowicach, ziemi piotrkowskiej, zawiadamia żonę Józefę pozostawioną w Sosnowcu i rodziców Adama i Katarzynę Dąbskich we wsi Wola Kotkowska, że jest zdrów i pracuje na kolei Aleksandrowskiej u inżyniera p. Rabka. Prosi o wiadomość tą drogą o zdrowiu żony, dzieci, rodziców i czy żona otrzymała pieniądze wysłane cztery razy.

Dębska Michalina z Radomia, zawiadamia Tarchalskich w Warszawie, Zielińskich i Zborowskich w Radomiu, że ich i nasza rodzina zdrowa. Niepokoimy się o Was! Olek skończył. Nacia wyszła za mąż. Wanda w Jarmolińcach. Matka zemną. Ja mam posadę w Ilińcach, gub. kijowskiej, o czém zawiadamiam i znajomych we Lwowie i Wiedniu i proszę każdego, ktoby wiedział o Władysławie Bartoniu, byłym słuchaczu Politechniki Lwowskiej, lub o jego adresie, o powiadomienie mnie do tygodnika „Echo Polskie” w Moskwie.

Lelatowski Maksymilian z Warszawy zawiadamia, że wrócił z Wysyłki Orskiej, jako jeniec cywilny. Żona, babcia i Janka są zdrowi, Jadzia zmarła 1915 roku w Moskwie. Ja mam posadę w Moskwie przy Radzie Zjazdów, ul. Milutyński zauł. nr. 15. Wszystkim ukłony i proszę tą drogą o wiadomości od rodziny. Bolesław Przemieniecki jest przy nas i zawiadamia żonę na Nowem Brudnie w Warszawie, że jest zdrów.

Albin i Jadwiga Dziekońscy z Piotrowicz zawiadamiają Sewerynę Dziekońską w Warszawie, Włodzimierska 19, że są zdrowi, mieszkają z Niutką w Orle, Nadbrzeżna Orlika, dom Gurewicza. Tamże mieszkają: Stefania Dziekońska z Albinem, Maryan z dziećmi i p. Widacką. Maryanowa umarła w Baku. Edziowie Tarasowiczowie z Waciem w Smoleńsku, Arthur Bertholdi z żoną Zofią z Zielińskich w Moskwie. Kazio Trembicki zdrów, dostał maturę, lato spędza w Finlandyi; w Chiuwince wszyscy materyalnie zabezpieczeni. Pytają o zdrowie, proszą o wiadomość o sobie. Ludwice Trembickiej z córkami, Celinie Gąsowskiej i interesach, o Jerzym Bertholdim, gdzie się znajduje i jak mu się powodzi, o Stanisławie Widackim, o Oziałach, o Czachcu i znajomych.

Dzikowski Edmund z Tuliszkowa, powiatu konińskiego, zawiadamia żonę Annę, rodziców i znajomych, że jest zdrowy. Brat Jan również zdrów. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Dietriech Maryan z Łodzi, zawiadamia rodzinę, że jest zdrów, żonaty, powodzi mu się dobrze. Prosi o wiadomości o rodzinie, zamieszkałej w Łodzi i Warszawie. Pod jakim adresem wysłać matce pieniądze? Odpowiedź tą samą drogą.

Władysław Dziewirski z żoną i córką Haliną prosi o zawiadomienie brata Romana i siostry w Zgierzu, Szosa Łęczycka dom Jeskiego, (gub. piotrkowska, pow. łódzki), że są zdrowi i służy w Witebsku na kolei rygo-orłowskiej. Prosi o odpowiedź. Od brata Stanisława niema żadnej wiadomości, gdyż niema jego adresu.

Dietriechowa Marya z Szonertów prosi państwa Dobrowolskich z Sosnowca o wiadomości o bracie Włodzimierzu i rodzinie. Kazik ma dobrą posadę. Mania z dziećmi przy nim. Matka w Kijowie. Odpowiedź tą samą drogą.

Downarowicz Szczepan zawiadamia, że jest zdrów, następujące rodziny: Galińskich, gub. suwalska, maj. Samiły; Romaszków, gub. kowieńska; Landsbergów Wilno; Franciszka Połojko w Wilnie, Konst. Mikulskich, Wilno, ul. Zagorodna; Pliskarzewskich, Wilno, zauł. Nikodemski, d. wł.; Korgowłów, gub. kowieńska, pow. szacki, maj. Joczymy; Jadwigę Żołotuchno, Nowowilejsk, d. Oskierki.

Drozdowski Wojciech zawiadamia brata Szymona w Sosnowcu i znajomych, że zdrowy i pozostaje na starem stanowisku. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Dmochowska Aniela z córką Irenką zawiadamia męża swego Antoniego, zamieszkałego w Żabiej Woli pod Radomiem, że są zdrowe, mieszkają u Stefanostwa i proszą o wiadomości tą samą drogą.

Czesław Dolecki zawiadamia rodzinę i znajomych z Lublina, że jest zdrów, stanowisko ma lepsze. Listów nie otrzymywał, tylko odpowiedź na posłaną depeszę. Czy rodzice potrzebują pomocy materyalnej? Prosi o wiadomości. Adres: Piotrogród, ul. Szpalerna nr. 9. W-na Bułhak (dla Czesława).

Aniela z Stefańskich Dobrowolska z Warszawy prosi p. Maryę Stefańską, Hortensja 5—8, o wiadomości o mężu, czy jest zdrów i gdzie obecnie mieszka. Wysłała dużo listów i żadnej odpowiedzi nie ma. Niepokoi się tem i martwi. Od września r. z. jest w Rohaczewie, gub. mohylowskiej dom Bychowej u p. Rozwadowskiej, (dokąd pojechałam na lato i nie mogłam wrócić do Warszawy). Czy pieniądze wysłane przez departament doszły? Proszę o wiadomość przez „Gazetę Polską” w Moskwie.

Franciszek Domalążek w armii czynnej prosi W. W. księży w Zgierzu, gub. piotrkowskiej, ul. Parzenczewska, dom parafialny o zawiadomienie żony z dziećmi Mundzikiem, Irenką i Stefciem, rodziców Tomasza i Maryannę siostry Manię i Polę, szwagrów Stanisława i Michalaka, Pawła Boruhca i Mateusza Jagiełło, brata Leona i Janczenków w Łodzi, ul. Marysińska, że jest zdrów. Prosi o odpowiedź.

Dulęba Antoni, maszynista kolei W. W. zawiadamia rodzinę w Sosnowcu, że jest zdrów i pełni swe obowiązki na stacyi Hajłar w Mandżuryi na kolei Chińsko-Wschodniej.

Julian Durski zawiadamia żonę Ewę Durską na Pradze w Warszawie, ul. Wałowa 34, oraz siostrę Ludwikę i Maksymiliana Waczyńskich, Chłodna 10, że jest zdrów i pełni służbę na kolei rygo-orłowskiej st. Mołodeczno.

Franciszek Dusiński w Witebsku, Polowa apteka nr. 1 zawiadamia rodzinę, że jest zdrów. Prosi o wiadomość.

Helena Dąmbrowska z córką i synem zawiadamia krewnych i znajomych w Wilnie, że są zdrowi i mieszkają w gub. orłowskiej; Bieżyca, ul. Ugolnyj skład nr. 888 dom Ancyfierowa. Mąż mój zdrów, często pisuje, raz przyjeżdżał. Co się dzieje zs iostrą Jadwigą, siostrzenicami. Olimpią Rudomino, wujem Konstantym Siemaszko i wszystkimi bliskimi i znajomymi w Kowieńskiem? Wuj Jan w Kisłowodzku. Proszę o wiadomości.

Dyja Józef zawiadamia żonę Zofię z Drosiów w Grodźcu, matkę w Myszkowie, organistę Michalskiego w Czeladzi, brata Izydora w Zawierciu, że zdrowy. Upraszam pisma sosnowieckie o przedruk niniejszego. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Józef i Mieczysław Elechniewicze zawiadamiają rodziców w Żyrardowie, że są zdrowi i na poprzednich stanowiskach. Proszę o wiadomości pod adresem Mietka: Moskwa, Domnikowska ul. „Europejskie umeblowane pokoje” nr. 24.

Janina Edukiewiczowa z dziećmi Januszkiem i Zosią zawiadamia męża Bolesława Edukiewicza w Warszawie, — Koszykowa 87, że mieszka w Rjazaniu sma z dziećmi, ul. Podgórna w domu Greczaninowa nr.35. — Na listy do odpowiedzi nie otrzymała, niepokoi się o niego, sama jest w bardzo ciężkich warunkach materyalnych. Od rodziny męża żadnej pomocy nie ma. Chorowała ciężko na tyfus— czeka na wiadomości i pieniądze. Rodzice mieszkają w Rjazanin — niania Maryanna Świeboda jest u mnie i prosi córkę Franię o wiadomości.

Michał Filipowicz z rodziną ze Skarżyska (ziemia Radomska) i Janostwo z Wackiem zawiadamiają: w Warszawie brata Józefa, Cicha nr. 8, w Skarżysku ks. Kazimierza Sykulskiego i w Zawierciu (ziemia Piotrkowska) p. Władysława Walickiego, że wszyscy zdrowi. Adres: St. Łośnoóstrowskaja Północnych Dróg żel., dom Grygorjewój.

Fleszyński Tadeusz z armii czynnej zawiadamia rodzinę w Warszawie, Lublinie i Ziemi Lubelskiej, (Maszów, pow. krasnostawski, gmina Rudnik), że jest zdrów, prosi o odpowiedź do redakcyi „Echa Polskiego” w Moskwie.

Stanisław i Jakób Frenklowie zawiadamiają rodzinę i życzliwych, że wszyscy są zdrowi. Proszą o wiadomości i czy przekazane pieniądze zostały doręczone.

Maryanna Filipowska zawiadamia rodziców Macieja Filipowskiego w Nałęczowie, gbu. lubelskiej, że jest zdrowa, znajduje się w tym samym oddziale razem z J. Chudym. Prosi o wiadomość o rodzicach.

Helena Gralewska w Moskwie, w Piotrowsko-Razumowsku, w fabryce Iokisza, prosi pp. Bujalską, Gosiewską, Pydynkowskich, Turalskich, dra Cholewińskiego, rejenta Żochowskiego w Rypinie, płockiej gub. o wiadomość, co się dzieje z nimi, z Leosią Górecką, służącą jej, mieszkaniem, rzeczami i psami. Prosi o odpowiedź w gazetach.

Gabryłowicz Leopold i Stefan proszą hrabiego pana Kazimierza Chrapowickiego w gub. kowieńskiej, pow. szawelskim dobrach Satkunskich pod Janiszkami i proboszcza parafii Skajzgirskiej, o zawiadomienie rodziców, że są zdrowi i służą w armii czynnej. Proszą o wiadomość tą samą drogą. Gienia w Piotrogrodzie, ul. Zwierzyńska nr. 4 m. 40.

Jan Gałęzowski zawiadamia brata Stanisława w Warszawie, Bracka 5, że jest zdrów, pełni służbę na stacyi Mołodeczno kolei rygo-orłowskiej i prosi o zawiadomienie żony w Kielcach.

Grabowski Jan Ferdynand, Warszawa-Wola, zawiadamia żonę, rodzinę i znajomych, iż jest zdrów i na poprzedniej posadzie. Na wysyłane listy nie otrzymuje odpowiedzi. Adres mój posiada wuj w Genewie. Prosi o wiadomości z domu za pośrednictwem „Echa Polskiego w Moskwie.

Gralewskiego Stanisława w Warszawie, klub myśliwski, Erywańska 7, zawiadamiają Józiek, Stasiek i Romek, że są wszyscy zdrowi w armii czynnej. Proszą o wiadomości tą drogą; co się dzieje z rodziną, czy wszyscy zdrowi i jak się ma Stasio. Pisali kilkakrotnie, lecz nie mają odpowiedzi. Proszą o okazywanie nadal wszelkiej pomocy. Ze stryjostwem w Wielkiem Bobriku — komunikujemy się często.

Marcin Głąb zawiadamia żonę Antoninę i rodziców żony Stanisława i Maryannę Ratoniów we wsi Rząsawy, parafii i gminy Rędziny, powiatu częstochowskiego, że jest zdrów i pracuje na kolei Aleksandrowskiej u inżyniera Rabka. Prosi o wiadomość tą drogą o zdrowiu żony, dzieci, rodziców i krewnych, czy żona otrzymała pieniądze wysyłane dwa razy.

Grzesiuk Jan zawiadamia brata Franciszka Grzesiuka w Warszawie, **Złota 54, m. 76, że wszyscy są zdrowi w Ekatęrynosławiu, Aleksiejewska 46. Prosi znajomych o zawiadomienie** rodziców Józefostwo Kędzierskich, wieś Zabrodzie, gm. W. Wereszczyńska, pow. Włodawa, gub. siedlecka. Prosi księdza parafii Kazimierz Lubelski nad Wisłą o zawiadomienie Apolonii Wakuła z matką i dwoma synkami, że mąż jej żyje, zdrów w armii czynnej. Proszą o wiadomość tą drogą.

Piotr Giernatowski zawiadamia ojca w Zwardowie, że jest zdrów w wojsku, dobrze mu się powodzi. Prosi o wiadomość czy nie potrzebują pieniędzy. Brat Edmund w Mińsku, ożenił się 21.-5. 3036

Jan Gibuła, pomocnik maszynisty, zawiadamia żonę i dzieci w Lublinie, ul. Bychawska nr. 6 m. Muszczyńskiego, że jest zdrów i pracuje w Wołagdzie depot. Prosi o wiadomość tą samą drogą. 3612

Chorąży Felicyan i Jan Goździkowscy w armii czynnej obydwaj zdrowi, o czem zawiadamiają matkę Ludwikę Goździkowską i siostry Zofię, Stanisławę i Justynę w Warszawie, ul. Śliska nr. 44, prosząc o wiadomość o sobie tą samą drogą. Jeżeli mogą, to niech wskażą sposób przysłania im pieniędzy do Warszawy. 3623

Edward i Marya **Goldfarb** z Moskwy zawiadamiają rodziców i braci w Warszawie, Chłodna 41, że są zdrowi. 1916 8. IV przyszła na świat szczęśliwie córeczka, Zosia. Od was żadnej wiadomości nie mamy. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 3673

Godlewscy z Sieradza z bratem Czesławem w Moskwie, ul. Arbat nr. 51 m. 6, zawiadamiają dr. Kazimierza Ostrzyckiego (Warszawa, ul. hr. Berga nr. 5, kantor Mirkowskiej fabryki papieru) i ks. Bronisława Ostrzyckiego z matką w Wieluniu, gub. kaliskiej, dr. Nepomucena Godlewskiego w Koninie, gub. kaliskiej i Władysława Szyszczyńskiego w Kaliszu (1-e Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, ul. Nowoogrodowa), że są zdrowi i proszą o wiadomość. 8667

Gorczyczkowiczowie z zięciem Piotrowskim pozdrawiają i zawiadamiają syna Wacława, rodzinę swoją i Wiktora, znajomych w parafii Żarnowskiej, pow. końskiego, z Końskich, Radomia i Warszawy, że są zdrowi, mieszkają w Czugujewie, Charkowska 44. Proszą o wiadomość w jakim stanie są ich mieszkania i rzeczy ich i Pawłowskich. 3257

Godlewska Zofia zawiadamia matkę Annę Godlewską na Pradze w Warszawie, ul. Łomżyńska nr. 18, że jest w Witebsku z obiema siostrami. Mieczysław w Piotrogrodzie w fabryce. Wacek w Odesie. Są zdrowi i wszyscy mają posady. Upraszą krewnych i znajomych o zawiadomienie matki i o wiadomość o niej. 3088

Górny Stanisław zawiadamia żonę Stanisławę w Łodzi, Rybna nr. 5, znajomych i rodzinę, że żyje, jest zdrów i prosi o odpowiedź tą samą drogą. Znajduje się na starem miejscu.

Michał Góraj zawiadamia żonę Annę i syna Henia w Łodzi, ul. Grabowa nr. 26, że jest zdrów i służy w armii czynnej. Prosi o wiadomość do „Gazety Polskiej” w Moskwie. 8127

Natalia Goszczyńska z siostrą Pieślową zawiadamia siostrę i szwagra Zadolskich z Michałowic, gub. kieleckiej, że są zdrowi, (mieszkają w Izdieszkowie, gub. siedleckiej).

Zawiadamiamy **Aleksandrostwo Górskich** w Włosławku, że Micińscy, Boscy, Alka i Sticzyjscy, znajdują się w Moskwie, wszyscy zdrowi. Proszą o wiadomości do redakcyi „Gazety Polskiej”.

Gruszczyńska Aleksandra z Jucheń prosi Cygańskich w Łodzi — Cegielniana 85 o wiadomość tą samą drogą. Jest zdrowa, Janusza widziała.

Janina Górska, pozbawiona opieki jedynego syna, prosi W-go Stanisława Rejchmana w Warszawie, Mokotów, ul. Moniuszki „Izolacya“ o wiadomość, co się stało ze Zdzisławem Górskim. Adres: Jekaterynosław, ul. Bryańska nr. 32.

Główczyk Józef z Somianki prosi proboszcza parafii Barcice, pow. pułtuskiego, o łaskawe zawiadomienie rodziny, że zdrów i prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Antoni Guzewicz, Franciszek Białecki zawiadam. rodz. żony Michała Guzewicza, Bronisławę Białecką w Łaskarzewie, pow. garwol., gub. siedleckiej, że pracują w kancelaryi w Smoleńsku. Antoni Białecki i Tomasz Gurka żyją po staremu. Stanisław Kwiatkowski w Rzeżyscy; wszyscy są zdrowi i proszą o odpowiedź tą drogą. 3350

Józef Guzera zawiadamia żonę Maryę z rodziną w Kielcach, że jest obecnie zdrów i mieszka w Niżnim Nowgorodzie; kolegom, przyjaciołom i znajomym zasyła pozdrowienia.

Ludwika i Franciszek Gusiorkowie, Michał Trębicki zawiadamiają rodziców w gub. łomżyńskiej: p. Węgrów, wieś Płatkowieże, braci: Józefa, Piotra Jana, siostry — Maryę Trębicką, Helenę, Wiktoryę Gusiorki w Warszawie, że mieszkają w Smoleńsku i są zdrowi. Proszą o odpowiedź.

Władysław Gumowski zawiadamia syna Stanisława Gumowskiego w gub. kieleckiej, majątek Kalinów, poczta Olkusz, że on, matka i Helena mieszkają w Sumach, gub. charkowskiej, ul. Szyszkarowska nr. 1, są zdrowi. Dynkawscy w Lisiczańsku, zdrowi, pisują do nas. Bronek w Kijowie zdrów i pisuje do nas. Czerski w Charkowie, Terech w Kijowie. Wiadomość w gazecie o tobie czytaliśmy. Może ty wiesz o Wacku, Józiu, Kowalskich, Hipolitach; donieś im, że jesteśmy zdrowi.

Maryan i Michalina Gutewiczowie z Parczewa, zawiadamiają rodziców w Olszewnicy Drobików — poczta Radzyń, gub. siedlecka, matkę i brata Arkadyusza Gutewicza z Parczewa, gub. siedlecka, oraz siostrę Maryę Małkowską w Lublinie, Niecała nr. 7, iż z dziećmi Zosią i Irenką są zdrowi. Mieszkają w Rostowie nad Donem. Maryan pracuje w Komitecie C. K. O. Nie mamy żadnych wiadomości od swoich. Cesia z dziećmi zdrowa. Co się dzieje ze Sroczyńską i z Kaczyńskiemi? Ich dzieci zdrowe. — Komunikuje się z panem Grzmisławem. — Prosimy o wiadomość tą drogą lub listownie. Adres: Rostów, Bolszaja-Sadowaja nr. 172 m. 2.

Jerzostwo Grużewscy zawiadamiają rodziców w Zakopanem, Maryę Demidow w Warszawie i rodzinę, że są zdrowi, mieszkają w Jekaterynburgu, ul. Puszkińska 16. Proszą o wiadomości.

Władysław Gutkowski zawiadamia żonę Maryę Gutkowską z Warszawy, ul. Pawia nr. 100, że jest zdrów i służy w wojsku. Prosi o wiadomość tą samą drogą pod adresem: Armia Czynna Sztab 15-go Armejskiego korpusu automobilowa komanda.

Adam i Celestyna Haliccy w Zui, pod Symferopolem, na Krymie, są zdrowi, synowie Kazimierz i Jarosław w armii czynnej, o czem zawiadamiają Żłobikowskich, ul. Kapitulna nr. 5 w Warszawie, Kraczajtysów, Krakowskie Przedmieście i znajomych w Warszawie i Augustowie.

Feliks Hamankiewicz z Warszawy, ul. Erywańska nr. 3, obecnie w Mińsku, Zagorodna nr. 3 m. 3, zawiadamia żonę Zofię, p. Józefa Deudere, matkę, siostry, kolegów i znajomych, że jest zdrów, pracuje tam gdzie poprzednio u brata; Władka, Teofila i Michała odnalazł d. 23-4.

Feliks i Tekla małżonkowie **Pawłowscy** z dziećmi proszą o zawiadomienie mamy, siostry i braci w Warszawie, Podwal nr. 12, że są zdrowi, mieszkają w Omsku i proszą o wiadomości tą drogą.

Zofia Hettingerowa, Łubnie, połt. gub. prosi p. Karola Hettingera w Warszawie o opiekę nad pozostałemi tam rzeczami, które stanowią cały jej i dzieci majątek. Rzeczy te przy wyjeździe powierzone były pp. Klemberg, Wierzbowa 11. Jesteśmy zdrowi, ale od pół roku pensyi już nie pobieram. Oczekuję odpowiedzi tą samą drogą. Co słychać z mamą H. Elą i dziećmi?

Dr Alfred Hejman prosi o wiadomości o synku Włodziu, Warszawa, Hoża 39. Jak zdrowie ojca, Julki, Feli, Bolków i Michała? Janek na posadzie tutaj. Oboje i dziecko zdrowi. Adres: Moskwa (na tej samej posadzie) Kriwoarbatski per nr. 21 m. 10.

Hincingier Adam, Sosnowiec-Srodulka, zawiadamia tą drogą, bo inne zawiodły, Stasię, Józika, Felę we Włocławku, rodziców Langiewiczów w Warszawie; Aleksandra Łajzen (członek zarządu firmy Borman, Winkler i Gertner), że po ośmiomiesięcznej niewoli w Austryi, przybył do Odesy, gdzie pracował dziewięć miesięcy, a od czerwca br. pracuje w Piotrogrodzie — zdrów, powodzi się dobrze. Adres: Piotrogród, Wyborgskaja nabier., Lesnoj prosp. nr. 13-8 mieszk. 50.

Włodzimierz Hincz z żoną i dziećmi, oraz Stanisława **Mancka** z córką zawiadamiają Jana Manckiego, właściciela drukarni „Wszechczas” Warszawa, ul. Złota nr. 8, że są zdrowi, powodzi im się nieźle, mieszkają we wsi Ugrojedy, pow. amtyrski, gub. charkowska. Proszą o wiadomość o sobie tą drogą.

Hoffmanowie i Radajewscy zawiadamiają ojca Władysława Ubysza w Staszycu, gub. piotr. Zagłębia Dąbrowieckiego i rodzinę w Warszawie, że żyją, są zdrowi i proszą tą drogą o wiadomości o tatusiu i chłopcach, gdyż od roku żadnych wiadomości nie mają. Proszą znajomych o zawiadomienie ojca. St. dr. północnych: Puszkino, willa Szarikowa, ul. Leśna.

Stanisław Horyza z Warszawy, ul. Prosta 44 m. 10, zawiadamiają żonę Katarzynę z Górków, córki i szwagrów Górkę i Osieckiego z rodziną, że jest zdrów na swojem stanowisku w Charkowie, Nowo-Bawarya, kolei południ.

Józef Jagoda z żoną Elżbietą i dziećmi, siostrą Jadwigą i Stefan **Szubert** zawiadamiają rodziny w Warszawie: Tomasza i Bronisławę Jagoda, Aleja Jerozolimska 107. Adama Szuberta i Franciszka Olszynę, Dzielna 93. Aleksandra Grabowskiego, Złota 8 i Jana Kwiatkowskiego, Śliska 20; w Radomiu: Stanisława Jagodzińskiego, Piaski 25; w Częstochowie: Edwarda Perkowskiego, skład broni Aleja III.; w Łodzi: Helenę Szubert, Piotrowska 145, — że wszyscy są zdrowi, tęsknią do swoich. Proszą tą drogą o zawiadomienie nas o słychać u nich. Adres nasz: Czyta, Polski Komitet. Proszą znajomych o zawiadomienie rodzin.

Kazimierz **Jabłoński** zawiadamia żonę Maryę Jabłońską w Warszawie, Chmielna nr. 70 m. 24, że jest zdrów jako oficer służy w Moskwie, zamieszkuje: Twerski bulwar nr. 16 m. 4. Prosi o wiadomość tą drogą.

Ignacy i Janina Jaworscy, w majątku Zarucze, poczta Dokczyce, gub mińskiej zawiadamiają rodziców Roberta i Leokadye Buchwiców w mieście Kole, gub. kalieskij, że wiadomość o nich otrzymali za pośrednictwem polskich pism i od Domańskich z Ameryki, są wraz z synami Jurkiem i Luciem, urodzonym 13 września 1915 r., zupełnie zdrowi i że Ignacy jest na rządowej posadzie z pensyą 200 rubli miesięcznie.

Michał Jasiński i Aleksander Zajęczkowski zawiadamiają rodziny w Lublinie, plac Bychawski i ul. Bychawska, nr 80, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie, ul. Wielka Perejasłowska nr. 84 m. 17. Syn Miecio jest oficerem w armii czynnej.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.